Delegaci na moskiewski festiwal młodzieży i studentów składają wieniec przed pomnikiem Bojowników o Wyzwolenie Narodowe i Społeczne. Fot. A. PĘCZALSKI

Hołd bojownikom ◆ Apel pokoju ◆ Wielki koncert przyjaźni

Kielce pożegnały delegatów na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie

WCZORAJSZY dzień harcerskiego festiwalu upłynął pod hasłem przyjaźni i walki o pokój. W południe, na granicy miasta, jego gospodarze oraz przedstawiciele obozów wraz z kadrą powitali przybywających do Kielc delegatów na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów „Moskwa 85". W godzinę później odbyła się u stóp pomnika Bojowników o Wyzwolenie Narodowe i Społeczne uroczystość złożenia wieńców.

Oprócz gości i delegacji festiwalowych uczestniczyli w niej przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich z sekretarzem KW PZPR **Jarosławem Motyką** i wicewojewodą **Wojciechem Noskiem**.

Składanie wieńców i kwiatów odbywało się w podniosłej atmosferze patriotycznej, przy dźwiękach muzyki Chopina i strofach narodowych poetów. Delegatka na festiwal moskiewski odczytała apel pokoju. Czytamy w nim m.in.: **„Niebezpieczne wydarzenia międzynarodowe z ostatnich lat ukazują z całą mocą żywotność i niezwykłą aktualność leninowskiej koncepcji pokojowego współistnienia. Jest ona zgodna z interesami wszystkich narodów. Naród i młodzież polska mają szczególne prawo, aby przemawiać i działać coraz efektywniej dla pokoju i współpracy".**

W imieniu zgromadzonej młodzieży wystosowano apel do wszystkich Polek i Polaków o zespolenie wysiłków w celu budowania porozumienia

(dokończenie na stronie 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Słowo Ludu

MAGAZYN ŚRODOWY

KIELCE — RADOM
ŚRODA
24.VII.1985 R.
NR 170 (11886)
ROK XXXVI
CENA 6 ZŁ

Nr indeksu 35040
PL ISSN 0137-9275

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Państwo to także ja

Państwo to my, obywatele, ze wszystkimi zaletami moralnymi, zdolnościami, talentami i umiejętnościami, ale też ze wszystkimi wadami charakteru, egoizmem i warcholstwem. Państwo nasze jest takie, jakimi jesteśmy my, z tym wszystkim, co w nas dobre i złe, z naszymi politycznymi oraz światopoglądowymi sympatiami i antypatiami, z bagażem różnorakich tradycji, obyczajów i nawyków kształtowanych przez historię.

PAŃSTWO to także ja, ty, ona i on — ta tkwiąca w każdym z nas gotowość do wspierania ojczyzny. Co dla niej potrafimy stworzyć dobrego, czym wzbogacić moralnie, ubogacić i unowocześnić? Ale też to, co w państwie jest złe, jest skutkiem tego, co w nas złe: nieetyczne, wsteczne, egoistyczne, warcholskie.

Trzeba przyznać, że uboga jest nasza myśl polityczna na temat tej szczególnej więzi uczuć i wiedzy, łączących konkretnego człowieka z państwem. **Przecież dla wielu rodaków państwo jest abstrakcyjną strukturą, dla innych zewnętrzną koniecznością, dla jeszcze innych nawet tworem politycznie nieprzyjaznym. Z jakąż łatwością mówiąc ONI o przedstawicielach władzy i o sobie MY — potwierdzamy swoje rzeczywiste postawy wobec państwa.** Wiemy tylko najogólniej, że kształtowały je długie lata niewoli, a w ostatniej wojnie lata okupacji, podczas których nie budowanie państwa, ale szkodzenie mu było nakazem moralności i patriotyzmu.

Ale państwo to także my, bo **miliony nas zasiada w państwowych ciałach przedstawicielskich, samorządowych i związkowych; w organizacjach politycznych, zawodowych i młodzieżowych. To my, konkretni ludzie, z imionami i nazwiskami, tworzymy prawie milionowy aparat kierujący wszystkimi struk-**

(dokończenie na stronie 3)

Fot. A. ZAŁUCKI

Posłowie ziemi kieleckiej VIII kadencji podsumowali działalność

Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Kielcach, w czasie którego podsumowano pracę posłów ziemi kieleckiej w Sejmie VIII kadencji. Obecni byli posłowie: **Zenona Kuranda, Marianna Oleśkiewicz, Irena Pasternak, Danuta Serafin, Mieczysław Derejski, Czesław Kwietniewski, Antoni Kurzyski, Tadeusz Olszewski i Władysław Żelazny.**

W pracach Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego uczestniczyło 11 posłów wybranych w okręgach wyborczych w Kielcach i Skarżysku. Pięciu spośród nich mieszkało poza granicami województwa kieleckiego. Główny wysiłek posłów w czasie trudnej i pracowitej kadencji skierowany był na udział w pracach komisji sejmowych i sesjach plenarnych parlamentu oraz spotkaniach z wyborcami. Posłowie pełnili także dyżury poselskie, w czasie których przyjmowano wnioski i skargi od obywateli.

Wojewódzki Zespół Poselski ściśle współpracował z Delegaturą NIK oraz organami władzy administracyjnej i instancjami partii i stronnictw. Posłowie brali także udział w pracach rad narodowych i ich komisji. W trakcie kadencji Sejmu kierowano do kompetentnych przedstawicieli rządu interpelacje m.in. w sprawie ochrony środowiska i zanieczyszczania budowy fabryki tlenku glinu, ochrony lasów w Świętokrzyskim Parku Narodowym, melioracji i zaopatrzenia wsi woj. kieleckiego w wodę, kontynuowania budowy obiektów dla Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego kieleckiej WSP.

W trakcie spotkania na ręce przewodniczącego Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — Mieczysława Derejskiego złożone zostały listy z wyrazami szacunku i podziękowania dla posłów za ich ak-

(dokończenie na stronie 2)

Dziś i jutro — posiedzenie Sejmu

Dziś o godz. 11 rozpoczyna się dwudniowe posiedzenie Sejmu. Główny punkt debaty pierwszego dnia wiązać się będzie ze sprawozdaniami Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o wariantach koncepcji NPSG na lata 1986—1990, założeniach przystarzałego Centralnego Planu Rocznego oraz głównych problemach społecznego, gospodarczego i przestrzennego rozwoju kraju do 1995 roku. Dyskusje nad „wariantami" jak wiadomo były poddane publicznej dyskusji, dla której punktem wyjścia był główny cel planu 5-letniego, jakim jest tworzenie i utrwalanie zdolności gospodarki narodowej do zrównoważonego i efektywnego rozwoju.

Sprawozdanie, które przedstawi pos. **JAN KAMIŃSKI**, opowiadają się za II wariantem planu 5-letniego. Wariant ten stwarza możliwość przyspieszenia prawie o rok osiągnięcia poziomu konsumpcji na jednego mieszkańca, w porównaniu z wariantem I.

Debata obejmie zarazem przedstawione przez pos. Krystynę Jandy-Jendrośkę sprawozdania z wykonania ubiegłorocznego budżetu państwa oraz innych aktów finansowych, jak też wiążące się z przebiegiem realizacji NPSG w latach 1983—1984 oraz raportem o stanie realizacji programu oszczędnościowego. Oczekuje się, że w sprawozdaniach zawarte zostaną wnioski poselskie odnoszące się m.in. do problemu doskonalenia systemów płacowych. W imieniu Komisji Planu posłanka przedstawi Sejmowi wniosek o udzielenie rządowi absolutorium za ub.r.

Następny temat sejmowej debaty, to sprawozdanie komisji sejmowych o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie nowelizacji ustawy o związkach zawodowych i niektórych innych ustaw określających uprawnienia związków zawodowych. Powołanie OPZZ zakończyło proces kształtowania się struktury ruchu zawodowego. Myślą przewodnią projektu nowelizacji jest rozszerzenie uprawnień związkowych. M.in. związki mają kierować społeczną inspekcją pracy oraz uczestniczyć w sprawowaniu nadzoru nad działalnością Państwowej Inspekcji Pracy. Sprawozdawcą będzie pos. **STANISŁAW GABRIELSKI.**

Kolejny punkt obrad (rozpatrzy się go zapewne już w drugim dniu posiedzenia) to sprawozdania komisyjne o rządowych projektach 3 ustaw związanych z nauką i szkolnictwem wyższym. Sprawozdawcą będzie pos. **JAREMA MACISZEWSKI**, a sprawozdania obejmą również dwa pozostałe projekty: o nowelizacji ustawy o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o Urzędzie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Również z nauką związany jest czwarty rządowy projekt ustawy — o jednostkach badawczo-rozwojowych. Sprawozdawcą — pos. **JERZY ŁUTOMSKI.**

(PAP)

IRCh rozpoczęła kontrolę

Jak podzielono mieszkania?

Wczoraj rozpoczęła się ogólnokrajowa kontrola Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej badająca prawidłowość przydziałów mieszkań w 1985 r.

W woj. kieleckim IRCh zawita do wydziałów lokalowych 7 urzędów miast i gmin oraz do 8 spółdzielni mieszkaniowych. Zaangażuje do swych działań 90 kontrolerów społecznych, których poczynania wesprze zespół lustracji Centralnego Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej i kompetentne wydziały Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach. Kontrola potrwa do 17 sierpnia br. O jej wynikach poinformujemy na najbliższym czasie. (KRA)

* ☆ *

W województwie radomskim ogólnokrajowa kontrola Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej zajmująca się oceną prawidłowości przydziału mieszkań, weźmie swój początek od Kozienic — mówi kierownik Wojewódzkiego Oddziału Delegatury, NIK ds. Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, Edward Kustra. Ujawnione tam w najbliższy czwartek, tj. 25 bm. Grupa 6—8 społecznych miejsca-

(dokończenie na stronie 2)

Między niebem a ziemią

Prawda ludzka

KOŚCIÓŁ KATOLICKI stoi — formalnie biorąc — na gruncie klasycznej teorii prawdy. Teoria ta głosi, że zdanie jest prawdziwe wtedy, kiedy jest zgodne z rzeczywistością. Wygląda więc na to, że Kościół broni tej samej teorii, której rzecznikiem jest filozofia marksistowska. Klasyczna definicja prawdy musi jednak być w Kościele uzupełniona przez teorię tzw. prawdy ontologicznej. Prawda ontologiczna to po prostu zgodność rzeczy z pojęciem. W tym sensie wszystkie rzeczy są prawdziwe, ponieważ są zgodne z ideą istniejącą w rozumie boskim (czyli z zamiarem, który powstał w umyśle Stwórcy). Żadna rzecz nie może być ontologicznie fałszywa; choćby nie istniał żaden umysł stworzony, rzeczy byłyby prawdziwe. Widać bardzo wyraźnie, że tomistyczna (kościelna) teoria prawdy nie uznaje obiektywności wiedzy ludzkiej; jeżeli umysł ludzki stosuje się do rzeczy, to jedynie dlatego, że są one dziełem Boga. Prawda jest to, co dusza poznaje, o ile istnieje w niej podobieństwo do tej prawdy, którą Bog poznaje. Tak więc wychodzi na to, że zależność prawdy od rzeczywistości jest zależnością rozumu ludzkiego od Boga (najwyżej rzeczywistości „transcendentalnej"). Ponieważ zaś Boga reprezentuje na Ziemi Kościół (jest on pośrednikiem między światem przyrodzonym i „nadprzyrodzonym"), więc i prawda zależy ostatecznie od Kościoła. Dosłyszymy w ten sposób — nieco z innej strony — do tego samego miejsca, w którym znajdowaliśmy się niedawno.

WCALE! Tej pseudorealistycznej „teorii poznania" tomizmu nie chodzi wcale o jakieś abstrakcyjne cele, lecz o żywotne interesy Kościoła, walczącego o „rząd dusz", zarówno z nauką, jak i materializmem („dziełem"). Podstawowym celem „teorii poznania" tomizmu jest obrona religijnej metafizyki (teorii bytu), której główną ideą jest zależność świata ziemskiego od świata „nadprzyrodzonego". (tzw. dowody istnienia Boga dowodzą nie tyle istnienia Boga, ile zależności świata ziemskiego od Boga, a więc od Kościoła). Gdyby Kościół nie przyjął istnienia świata „nadprzyrodzonego", to w żaden sposób nie mógłby usprawiedliwić swego istnienia. Wszystkie magiczne działania Kościoła (liturgia), są silnym środkiem oddziaływania na ludzi, a przecież o nie innego nie chodzi, jak tylko o to, aby ludzie umysłowo byli podporządkowani Kościołowi.

„Realizm" tomistyczny (tomistyczna teoria prawdy) nie jest więc zbiorem twierdzeń, oderwanych od całego tomizmu. Jest on jedynie dodatkiem do teologii. Teza, że poznanie (prawda) ma charakter obiektywny, musi być uzupełniona twierdzeniem, że obiektywnie istniejący świat został stworzony przez Boga. Do tezy, o której mowa trzeba także dodać założenie, że ludzkie poznanie jest niższym w (stosunku do boskiego) rodzajem poznania. W tomistycznym „realizmie" — wbrew rewnętrznej powłoce słownej — nie ma szacunku ani do nauki, ani do prawdy. „Realizm" tomistyczny jest do tego stopnia przesądem, że w sposób naukowy trudno go nawet krytykować, aby ten pogląd uznać, trzeba koniecznie przyjąć istnienie Boga. Parafrazując znane zdanie z „Kapitału" Marksa można powiedzieć, że prawda w znaczeniu teologicznym tym się różni od imć pani Zwawińskiej, iż nie wiadomo, gdzie ją można złapać.

TOMISTYCZNE (kościelne) rozumienie prawdy polega na temat możliwości jej osiągnięcia przez człowieka. Otóż prawda, w rozumieniu Kościoła, możliwa jest do osiągnięcia w sferze pozaintelektualnej. Zresztą żadna wielka religia świata nigdy w swych podstawowych założeniach nie wskazywała na myśl dyskursywną, jako na drogę, która człowieka mogłaby przybliżyć do poznania bytu. „Jeśli się nie stanieście jako dzieci, nigdy nie wnijdziecie do Królestwa", co równoznaczne jest ze stwierdzeniem, że nie wyrzeknięcie się rozumu — nigdy nie osiągniecie Prawdy. Tomistyczna „teoria" prawdy nie jest niczym innym, jak tylko werbalną metafizyką: pełną w niej pustych nazw, i jawnie fałszywych też, pełną idealistycznych założeń, nieuchwytnych twierdzeń i widmowych praw. Przedmiotem poznania nie są ciała materialne (mate-

(dokończenie na stronie 3)

Każda para rąk na wagę zbiorów

● Młodzież pomoże żniwiarzom ● Apel do rencistów — byłych pracowników rolnictwa

ŻNIWA w tym roku są znacznie opóźnione i prawdopodobnie upływać będą przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Trzeba będzie wykorzystywać każdy bezdeszczowy dzień do zbioru zboża. W tej sytuacji każda para pomocnych rąk odgrywać będzie ogromną rolę. Rolnikom w podeszłym wieku oraz gospodarującym samotnie deklaruje swą pomoc młodzież ZSMP w ramach akcji „Każdy kłos i ziarno". Na uwagę zasługa, że bardzo pożyteczna akcja, zainaugurowana 22 lata temu przez młodzież ZSMP i redakcję „Słowa Ludu" stała się już dobrą tradycją. W tym roku weźmie w niej udział około 30 tys. członków ZSMP z woj. kieleckiego.

(dokończenie na stronie 2)

Brytyjska książka o Wojciechu Jaruzelskim

NAKŁADEM wydawnictwa brytyjskiego „Pergamon Press" w serii „Przywódcy świata", redagowanej przez znanego wydawcę, publicystę i polityka Roberta Maxwella, ukazała się książka o generale Wojciechu Jaruzelskim („Wojciech Jaruzelski. Selected Speeches" „Leaders of The World" Series. Edited by Robert Maxwell. Pergamon Press, United Kingdom).

We wprowadzeniu do książki Robert Maxwell pisze m.in.:

„Od czasu powołania na stanowisko premiera w lutym 1981 r. Wojciech Jaruzelski zapewnił Polsce stabilizację oraz poczucie pewności, którymi brak nie cieszyli się od wielu lat. Wewnętrzny kryzys polityczny został w dużym stopniu przezwyciężony, a regres gospodarczy zatrzymany. Rząd może aktualnie skoncentrować się w ciągu najbliższych kilku lat na wdrażaniu reformy ekonomicznej niezbędnej do podniesienia stopy życiowej narodu polskiego.

Wojciech Jaruzelski jest patriotą, który poświęcił swoje życie służbie krajowi, zarówno jako żołnierz, jak i polityk: jest człowiekiem ideowym, skłaniającym się zarówno do pragmatycznego, jak i politycznego rozwiązywania problemów. Sam jest wobec siebie wymagający i zdyscyplinowany, w stosunkach z innymi opowiada się raczej za konfrontacją niż za kompromisem. Głównie dzięki jego przywództwu, Polska wyszła ze społecznych konfliktów nie skąpana we krwi, jak to wielu przepowiadało.

Dumny jestem, iż przywódca tego wielkiego narodu wybrał „Pergamon Press" dla udzielenia swojego pierwszego rozszerzonego wywiadu na zagranicę. Pewien jestem, iż opublikowanie wywiadu wraz z przemówieniami premiera Jaruzelskiego przyczyni się do lepszego zrozumienia Polski, jej przywódcy i roli jego narodu w świecie".

Starannie wydany tom, zatytułowany „Wojciech Jaruzelski — przemówienia wybrane", zawiera wybór dziesięciu przemówień Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszonych w okresie od lutego 1981 r. tj. od wyboru przez Sejm PRL na stanowisko prezesa Rady Ministrów, do uroczystej sesji parlamentu w 40 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, w lipcu 1984 roku. Ponadto znajdujemy tam m.in. szkic biograficzny oraz tekst wywiadu udzielonego Robertowi Maxwellowi. Tom uzupełnia wybór kilkudziesięciu reprodukcji fotograficznych, ilustrujących życie i działalność Wojciecha Jaruzelskiego jako żołnierza i dowódcy, działacza partyjnego, państwowego i polityka.

W opatrzonym autografem słowie wstępnym, napisanym specjalnie przez generała Wojciecha Jaruzelskiego dla anglojęzycznych czytelników, czytamy m.in.:

„Jest to książka o moim narodzie, z którego wyrosłem i któremu przez całe swe życie starałem się służyć najlepiej, jak potrafiłem. Książka ta mówi również o państwie polskim, a niepodległe, suwerenne, socjalistyczne państwo polskie jest dla naszego 37-milionowego narodu sprawą wagi najwyższej.

Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkie wyrażone w tej książce poglądy mogą zyskać aprobatę zachodniego czytelnika. Świat jednak, jeśli ma być bezpieczny powinien być rzeczywiście, nie tylko w teorii, wielobarwny, ale i równoprawny.

My na wschodzie kontynentu europejskiego, nie zamierzamy nikomu narzucać naszej ideologii. Ale też nie zamierzamy usprawiedliwiać się przed nikim, że wybraliśmy socjalistyczną drogę rozwoju. Jest to nieodwracalny fakt historyczny.

Mam nadzieję, że zamieszczone w tej książce teksty pozwolą czytelnikowi zrozumieć powody wielu naszych decyzji, nawet tych najtrudniejszych. A zarazem uświadomią mu, dlaczego w wielkim klasowym konflikcie naszej epoki Polska wybrała swe miejsce po stronie rewolucji i postępu.

Głęboki patriotyzm Polaków pozwolił nam przetrwać ponad stulecia niewoli obcych zaborów. Sprawdził się w bohaterskiej walce narodu w latach II wojny światowej, on też sprawił, że w godzinie trudnej próby Polska nie stała się stosem ofiarnym i destabilizatorem Europy.

Na Zachodzie, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii a także Wielkiej Brytanii zamieszkują łącznie rzecz biorąc miliony osób polskiego pochodzenia. Do nich przede wszystkim kieruje te słowa. Zapewne różnimy się w wielu sprawach. Ale mamy jedną wspólną troskę — o to, aby nasza ojczyzna była krajem, z którego każdy Polak może być dumny".

Dialog Wschód — Zachód

Rozmowy w Wiedniu

WIEDEŃ. PAP. Korespondent Franciszek Malinowski pisze: Z inicjatywy kanclerza Austrii Freda Sinowatza w Wiedniu odbyło się w ub. tygodniu spotkanie poświęcone problemom stosunków Wschód—Zachód. Poza gospodarzem w rozmowach tych wzięli udział ponadto: jeden z członków kierownictwa socjaldemokracji zachodnioniemieckiej Peter Glotz oraz ministrowie kultury NRD Hans Joachim Hoffmann oraz Węgier — Bela Koepeczi. Celem wiedeńskich rozmów było, zgodnie z intencją ich inicjatora, znalezienie nowej formy rozmów, nowej płaszczyzny wymiany poglądów, w ramach której przedstawiciele obu części Europy, wolni od oficjalnych zobowiązań i dwustronnych obciążeń — mogliby porozmawiać na różnorodne tematy „starego kontynentu". Przy czym nie chodziło o ukrywanie sprzeczności, lecz wręcz odwrotnie — chodziło o to, by wychodząc z przeciwstawnych poglądów szukać wspólnych projektów rozwiązań dotyczących różnorodnych spraw, jak np. problemów wspólnej ochrony środowiska naturalnego. Podsumowania spotkania dokonał na Konferencji prasowej F. Sinowatz, informując, iż podczas rozmów mówiono wprawdzie o całej Europie, ale szczególną uwagę zwrócono na Europę środkową, przez którą biegnie linia demarkacyjna między obu sojuszami polityczno-wojskowymi. — F. Sinowatz podkreślił, iż w toku rozmów podjęto m.in. takie tematy jak: pokój w Europie, zagadnienia polityki kulturalnej, stosunków gospodarczych czy ochrony środowiska naturalnego. Zastanawiano się też nad konsekwencjami wprowadzenia nowych technik i technologii informatycznych, dla takich problemów, jak zatrudnienie, rozwój gospodarczy, zaspokajanie potrzeb socjalnych itp.

Kielce pożegnały delegatów na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

i jedności narodowej, przeciwstawienia się polityce konfrontacji i militaryzacji życia międzynarodowego, popierania rozwoju czynnego pokojowej polityki wspólnoty socjalistycznej. Apel kończy się słowami: „Jesteśmy przekonani, iż wspólnym wysiłkiem wszystkich ludzi dobrej woli postawimy skuteczną tamę wojnie i przemocy, iż zapewnimy pomyślną przyszłość dzieciom i młodzieży naszego kraju i całego świata, z wykorzystaniem fantastycznych możliwości rozwojowych, jakie niesie XXI wiek".

Po odczytaniu apelu uczestnicy manifestacji złożyli podpisy w Księdze Pokoju i utworzyli wspólny krąg. W godzinach popołudniowych delegaci na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów spotkali się w skupku punktów miasta z zespołami harcerskiego festiwalu, po czym ruszyli w wielkim korowodzie do hali widowiskowo-sportowej, gdzie zespoły zagraniczne dały urozmaicony i okazały koncert pod hasłem przyjaźni młodzieży świata. W koncercie i pożegnaniu delegatów wziął udział sekretarz KC PZPR Waldemar Świgoń i towarzyszowie władze partyjnych i administracyjnych województwa kieleckiego z członkiem KC PZPR, I sekretarzem KW Maciejem Lubczyńskim.

Komenda festiwalu bardzo przepraszą kielecką publiczność za zmianę miejsca „Koncertu Przyjaźni". Zawiniła zapryska aura. Występy na mniejszej scenie okazały się zbyt niebezpieczne dla młodzieży.

* ☆ *

Dziś na harcerskim festiwalu Dzień Teatru. Przed południem w Klubie „Merkury" odbędą się konkursowe przeglądy teatrów falkowych, a od godz. 13.00 w Teatrze im. S. Żeromskiego — przegląd teatrów zgodnie z planem. Trwają też przygotowania do sobotniego koncertu finałowego.

(stam.)

Spotkanie w KC PZPR

W Komitecie Centralnym PZPR odbyło się wczoraj spotkanie przewodniczących rad pracowniczych samorządów robotniczych z sekretarzem KC PZPR generałem armii Wojciechem Jaruzelskim. Omawiano najważniejsze sprawy, stojące obecnie przed gospodarką, zakładami przemysłowymi i ich samorządami — poprawa efektywności gospodarowania. Była to kolejna spotkanie z przedstawicielami samorządów a podobną problematyce. O wadze, jaką przykłada się do rozwoju i umocnienia samorządów, świadczy fakt, że sprawom tym poświęcone było III plenum KC, niemal we wszystkich posiedzeniach plenarnych poruszany był problem samorządowy.

(PAP)

Z prac egzekutywy KW PZPR w Radomiu

■ Ocena sytuacji w budownictwie ■ Najwięcej skarg na gospodarkę mieszkaniową i komunalną

W końcu ub.r., kiedy do pełnego wykonania planu zabrakło 225 mieszkań, wykonawcy zapewniali: odrobimy to w następnych miesiącach. Teraz, gdy bilans półrocza wykazuje niedobór ponad 200 mieszkań, znów obiecują. Fakty są zaś takie, że budownictwo jest nadal najsłabszym ogniwem radomskiej gospodarki. Zgodnie z ustaleniami XVIII plenum KC PZPR poddane też zostało partyjno-społecznemu przeglądowi. I znowu kontrolerzy mieli więcej krytycznych uwag niż stwierdzonych pozytywów. Problemy te omawiano wczoraj na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR w Radomiu.

W ciągu 6 miesięcy br. roczne zadania w budownictwie zostały wykonane zaledwie w 35,8 proc. Co więcej, na te skromne efekty zapracowały praktycznie dwa przedsiębiorstwa: RPB i Kombinat Budowlany. Lipskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego zaś nie oddało ani jednego mieszkania, a Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Białobrzegach — tylko... 3. O beznadziejnej sytuacji w tych jednostkach mówią też wskaźniki ekonomiczne. W PBRol. produkcja podstawowa zmalała o 40,1 proc. a wzrost średniej płacy wyprzedził przyrost wydajności pracy o 28 proc. W LPBO wielkości te kształtują się odpowiednio: 27,7 proc. i 20 procent.

Szef Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej podkreślił, że jak wykazują protokoły z kontroli w niektórych firmach zdarzają się tak rażące zaniedbania, że można zastanawiać się, czy wynikają one tylko z lekkomyślności, czy też mają znamiona sabotażu. Rekordy w bałaganie i niegospodarności bije lipskie przedsiębiorstwo.

Egzekutywa stwierdziła, iż złe praktyki stosowane w budownictwie nie mogą być dalej tolerowane. Jak dotychczas, niewystarczająca jest koordynacja robót na budowach, a także reakcja na marnotrawstwo ze strony organu założycielskiego. A przecież zdecydowaną większość budynków mieszkalnych wykonują przedsiębiorstwa podległe terenowodzie. Służby wojewódzkie muszą się wziąć do generalnego uporządkowania tej bardzo ważnej ze społecznego punktu widzenia dziedziny. Egzekutywa wróci jeszcze do tego zagadnienia w czwartym kwartale br. Nie wolno dopuścić do tego, by w tym czasie powtórzyła się ubiegłoroczna sytuacja.

W drugiej części obrad egzekutywa zapoznała się z informacją o załatwianiu listów i skarg obywateli, kierowanych do Komitetu Wojewódzkiego partii. Najwięcej zażaleń (ponad 30 proc.) dotyczy wciąż spraw mieszkaniowych i komunalnych. W wielu przypadkach ludzie proszą o interwencję dotyczącą przyspieszenia przydziału mieszkania, poprawy zaopatrzenia w wodę, czy usunięcia zaniedbań czynszów. Przyczyny skarg są różne: niekiedy zależą od pracy urzędów, instytucji, przedsiębiorstw, w innych przypadkach powodowane są trudnościami obiektywnymi, jak na przykład niedobór lokali mieszkalnych. Egzekutywa uznała, iż należy szybciej i indywidualnie weszkiać zjawiska, które rodzą niezadowolenie społeczne. Zwrócono uwagę, że decyzje administracyjne zwłaszcza te niekorzystne dla obywatela, powinny być lepiej dokumentowane i uzasadnione.

Jak podzielono mieszkania?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wych inspektorów wsparta zostanie m.in. inspektorem lustracji Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego w Kielcach, będą również przedstawiciele: Wydziału Kontroli oraz Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UW, a także Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej. Do tego składu dołączą jeszcze inspektorzy NIK. Przewidujemy, iż na swoje czynności komisja będzie potrzebowała 7—10 dni. Tutaj pośpiech jest zbyteczny, a nawet niewskazany.

— Czy wytypowano już następne miasto?

— Tak, Pionki i nie czynimy z tego żadnej tajemnicy. Mogę również poinformować, że w następnej kolejności kontrola obejmie Radom, Szydłowiec, Grojec i Lipsko.

— I to wszystko w ramach ogólnokrajowej akcji?

— To jest nasz program. Kto wie jednak, czy w późniejszym terminie, już bezpośrednio z naszej inicjatywy nie zajmiemy się prawidłowością rozdziału lokali w ramach budownictwa zakładowego. W każdym razie zawsze inspiracją do wszelkich działań będą sygnały obywateli, czyli będziemy zajmowali się tym, czego wymaga interes społeczny.

(as)

Z kroniki dnia

■ Wczoraj w Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem przy ul. Langiewicza w Kielcach z okazji Święta Odrodzenia odbyła się uroczysta akademia. Referat okolicznościowy wygłosił lek. med. Andrzej Witczak. Sekretarz KW PZPR, Henryk Oziębłowski, wyróżniającym się pracownikom wręczył srebrne i brązowe krzyże zasługi oraz medale 40-lecia PL. Osiem osób zostało udekorowanych odznakami „Za wzorową pracę w służbie zdrowia". W uroczystości uczestniczyli także brzeski Kiele Stanisław Garbacz.

(ls)

Przed wyborami do Sejmu

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Radomiu

Wczoraj w Radomiu odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych. W obradach wzięli udział członkowie kierownictwa KW PZPR z I sekretarzem — Bogdanem Prusem, WK ZSL z prezesem Henrykiem Maciągiem i WK SD z przewodniczącym — Krzysztofem Szewczakiem. Ponadto uczestniczyli: przewodniczący WRN — płk Edward Jędruszewski, przewodniczący RW PRON — Jerzy Piątek i wicewojewoda — Tadeusz Chochowski.

Komisja dokonała oceny aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej województwa oraz zapoznała się ze stanem przygotowań do wyborów do Sejmu PRL. Omówiono najważniejsze zadania instancji, organizacji i członków PZPR, ZSL i SD w kampanii wyborczej. Uznano za wskazane dalsze upowszechnianie wśród poszczególnych środowisk treści orędzia wyborczej oraz deklaracji wyborczej PRON.

Członkowie komisji podkreślili szczególne znaczenie kampanii wyborczej do Sejmu dla konsekwentnej realizacji linii socjalistycznej odnowy, reform i porozumienia narodowego.

WOJEWÓDZKA KOMISJA WSPÓŁDZIAŁANIA PZPR, ZSL i SD w RADOMIU

Każda para rąk na wagę zbiorów

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Przyłączą się również młodzi przebywający na Kieleczczyźnie na obozach wypoczynkowych.

W gminach zorganizowane zostaną młodzieżowe brygady żniwne. Do tej pory powołano ich już 300, w tym 30 brygad technicznych, których zadaniem jest szybkie usuwanie awarii sprzętu żniwnego. Mają one pracować przez całą dobę. W ich skład wchodzą wykwalifikowani mechanicy, członkowie ZSMP, zatrudnieni w SKR, POM, RSP, kieleckiej „Agromie".

Młodzież jest już gotowa do niesienia swej pomocy, przy czym organizacyjnie najlepiej przygotowane są koła ZSMP w Busku-Zdroju, Imielnie, Włoszczowie, Nowej Słupi, Brodach Iłżeckich, Bodzentynie, Łopuszynie, Wodzisławiu, Kazimierzy Wielkiej.

Nie zapomniano o opiece nad wiejskimi dziećmi w czasie, kiedy ich rodzice pracować będą w polu. Członkinie ZSMP prowadzić będą dla nich 80 dziecińców.

Zarządy kół ZSMP zadecydują, którym rolnikom niezbędna jest pomoc i w jakiej formie. Biorąc udział w akcji poszczególne koła rywalizować będą ze sobą o puchar przechodni przewodniczącego ZW ZSMP. W ub. roku puchar ten zdobył Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP w Busku-Zdroju.

Mając na uwadze zapowiadające się spiętrzenie prac w okresie tegorocznych żniw, Komisja Weteranów, Emerytów i Rencistów Pracy w Rolnictwie przy Międzywojewódzkiej Radzie Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa w Kielcach zwróciła się z apelem do wszystkich byłych pracowników rolnictwa na terenie województw: kieleckiego, radomskiego i tarnobrzeskiego o udzielanie pomocy innym w miarę swoich możliwości i sił wysuwając hasło: „Każde zdrowe ręce na wagę złota". Apel skierowany jest przede wszystkim do rencistów, którym zdrowie pozwala na podjęcie w czasie żniw jakiejkolwiek pracy w zakładzie usługowym, pod objeżiu gospodarskim, czy magazynie zbożowym.

HA

Największe w dziejach handlu między Polską a Chinami

porozumienie barterowe

PEKIN. PAP. Korespondent Jerzy Bajer informuje: W Pekinie podpisano największe w dziejach handlu między Polską a Chinami porozumienie barterowe. Na mocy tego porozumienia w zamian za wyroby przemysłowe Polska otrzyma z Chin 10 tys. ton bawełny oraz 2 tys. ton herbaty. Wartość tej transakcji wynosi 62 miliony franków szwajcarskich.

Zgodnie z zawartymi wcześniej umowami i porozumieniami wartość obrotów w handlu między Polską a Chinami powinna w br. osiągnąć poziom 1,3 mld franków szwajcarskich. Polska sprowadza z Chin wiele towarów codziennego użytku, wyroby przemysłu lekkiego, artykuły żywnościowe oraz surowce, natomiast eksportuje do Chin głównie maszyny i urządzenia przemysłowe, sprzęt górniczy, pojazdy.

Stan wyjątkowy w RPA

LONDYN. PAP. Wprowadzenie przez rasistowskie władze RPA stanu wyjątkowego jest „otwartym przyznaniem się, że reżim traci kontrolę" — powiedział w wywiadzie dla telewizji brytyjskiej przywódca ruchu antyapartheidowego, znany duchowny działacz Zjednoczonego Frontu Demokratycznego, Alan Boesak.

Boesak określił przywódców RPA jako „duchowe dzieci Hitlera". „Przewiduję, że naród RPA zostanie zmasakrowany jak nigdy dotąd".

Boesak, który jest przewodniczącym Światowego Sojuszu Kościołów Zreformowanych, stwierdził, że uprawnienia, jakie otrzymała policja i służby bezpieczeństwa, pozwalają na zabicie każdego bez pociągnięcia do odpowiedzialności.

Rząd w Pretorii wprowadził stan wyjątkowy w 36 miastach RPA, objętych zamieszkami czarnej ludności.

Boesak powiedział, że przywódcy RPA są takimi samymi ludźmi, jak ci, którzy w latach 30-ych i 40-ych byli zwolennikami i wielbicielami Adolfa Hitlera. Oświadczył, że widział zdjęcie prezydenta RPA Bothy, oddającego hitlerowski salut na jednym z wieców w 1947 r.

Wydzielone przez władze getta dla ludności kolorowej są „obozami koncentracyjnymi, w których dzieci umierają z głodu, a dorośli z poczucia beznadziei. Mamy do czynienia z zamaskowaną formą ludobójstwa".

Boesak dodał, że przedstawiciele ludności kolorowej próbowali wszelkich środków, próśb, stosowania metod pokojowych, każdego sposobu, by nie dopuścić do zaburzeń, na co rząd za każdym razem odpowiadał aktami gwałtu, kończącymi się masakrą. Nikt już w czarnych skupiskach nie wierzy, że niestosowanie przemocy przyniesie jakiekolwiek rezultaty.

Policja aresztowała setki osób, w tym wielu działaczy antyapartheidowych.

Zdelegalizowany Afrykański Kongres Narodowy, działający na emigracji oświadczył, że desperacka akcja rządu RPA oznacza początek końca apartheidu.

Nixon rozważał użycie broni jądrowej

NOWY JORK. PAP. Były prezydent USA Richard Nixon ujawnił, że w okresie swego urzędowania (1969—1974) czterokrotnie rozważał użycie broni nuklearnej. W wywiadzie dla tygodnika „Time" Nixon powiedział, że wkrótce po objęciu stanowiska zastanawiał się nad użyciem broni jądrowej w Wietnamie. Przeważyło jednak pragnienie poprawy stosunków z ZSRR i ChRL. Po raz kolejny podniósł jedności dysponujące bronią jądrową w stan alarmu podczas kryzysu bliskowschodniego w 1973 roku. Nixon dopuszczał możliwość sięgnięcia po broń jądrową również w okresie incydentów na granicy radziecko-chińskiej oraz wojny między Indiami a Pakistanem.

(PAP)

Autocenzura nie przepuściła

Prasa polska poinformowała o zatrzymaniu, a następnie wydaleniu z kraju 22-letniego obywatela Republiki Federalnej, Peterca Humeniuka, emisariusza terrorystycznej, antykomunistycznej organizacji pn. Narodowy Związek Rosyjskich Solidarystów. Przyłapano go na gorącym uczynku przemycania do Polski instrukcji, środków pieniężnych oraz materiałów dla antyradzieckiej działalności.

Wszystkie większe agencje zachodnie to doniesienia z Warszawy dostrzegły ten incydent. To jednak, iż o czymś piszą agencje, nie znaczy, że dociera to automatycznie do czytelnika. O tym bowiem decydują redaktorzy prasy odbierzej agencyjnych serwisów. Ci zaś wyciągnęli autocenzuralny obówek i w rezultacie nawet w RFN, gdzie wiadomość powinna spotkać się z zainteresowaniem, została solidarnie przemilczana. Jeżeli postąpili tak duże i renomowane dzienniki, jak „Frankfurter Allgemeine", „Frankfurter Rundschau" czy „Die Welt", bądź „Hannoversche Allgemeine", mające po kilkadziesiąt stron, wolno przyjąć, że tym bardziej wiadomość ta trafiła do kosza redaktorzyna tytułów prowincjonalnych, czy prasy bulwarowej.

(PAP)

„Słowo Ludu" — dzieciom

Nasza doroczna akcja pod hasłem „Słowo Ludu" — dzieciom" jest już na półmetku. Dziś gościmy w Kielcach czwartą grupę uczniów szkół podstawowych z małych miejscowości. Przyjechały do nas dzieci z Rykoszyna i Olszna Kieleckiego. W ubiegłym tygodniu na jednodniowej wycieczce w mieście wojewódzkim byli chłopcy i dziewczęta z Książa Wielkiego i Rzędowic. Wyjeżdżali pełni wrażeń z pobytu w jaskini Raj oraz zwiedzania starych i nowych Kielc. W drukarni młodzieży zapoznała się z procesem powstawania gazety.

(stm)

Na zdjęciu: nasi goście z Książa i Rzędowic przed restauracją „Winnica".

Fot. A. ZAŁUCKI

W poszukiwaniu kamienia filozoficznego (XXXVII)

Neotomizm w Kościele katolickim

TOMISTYCZNY hylemorfizm podkreśla, że ani materia, ani forma nie są substancjami. Dopiero razem wzięte, elementy te tworzą substancję. Ale nie są to elementy równoprawne. Jeśli forma jest określeniem istoty w jej konkretności, to materia nie jest pozytywnym początkiem (jeszcze nie jest istotą). „Istota materialności sama w sobie jest czystą negatywnością (stanem negatywnym)" (E. Coreth). Zgodnie ze scholastyczną definicją trzeba odróżnić „materię" w powyższym znaczeniu, jako korelat formy, od „istoty materialnej". Ta ostatnia jest jednością materii i formy. Tak rozumiana istota materialna (Byt materialny) przeciwstawiana jest bytowi duchowemu (np. aniołom). Byt materialny nie jest duchem, zatem nie jest czymś doskonałym (doskonałość przysługuje jedynie bytom duchowym).

Widzieliśmy już, że neotomizm wyklucza wewnętrzne prawidłowości świata materialnego. Zasada boskiej kreacji nie jest rozumiana jako jakiś jednorazowy akt woli, lecz jako ogólne prawo wszelkiego ruchu, rozwoju i upadku. Na tym właśnie polega ciągła niezależność świata materialnego od bytu absolutnego. Neotomiści zdecydowanie sprzeciwiają się zasadzie determinizmu, nawet gdyby miała ona być rozumiana w sposób deistyczny — tzn. jako teoria na temat pierwszej przyczyny sprawczej. Podkreślają oni, że poznanie nie praw przyrodniczych „doprowadziłoby w praktyce do wyprowadzenia wszystkiego z materii" (E. Gilson), czego przykładem — zdaniem Gilsona — jest filozofia marksistowska. Ponieważ jednak przyczyn naturalnych nie da się całkowicie wykluczyć, neotomiści traktują je jako tzw. przyczyny wtórne (instrumentalne), czyli przypadkowe, przy których pomocy realizowane są przyczyny koniecznie (pierwotne), prowadzące do istoty boskiej. Cała naukowa interpretacja praw przyrody jest tutaj zignorowana, ponieważ — jakie przyjmuje się założenie — prawa te same w sobie nie są w stanie wyjaśnić przebiegu zjawisk przyrodniczych, gdyż ich źródłem ostatecznym jest boska wola i rozum boski.

NEOTOMIZM A NAUKA. Jest rzeczą jasną, że naukowa teoria ewolucji przyrody nie daje się pogodzić z neotomistyczną filozofią. Teoria ewolucji niejeden raz oceniana była przez Kościół jako sprzeczna z duchem chrześcijaństwa. Ocena taka zawarta jest na przykład w encyklice Piusa XII „Humani generis" z dnia 12.VII. 1950 roku. Neotomistyczni filozofowie i religianie usposobiem biologowie nie szczędzili wysiłków w celu zdyskredytowania teorii ewolucji. Niektórzy z nich doszli do wniosku, że to sam bóg wprowadza w błąd tych uczonych, którzy bronią teorii ewolucji. Właśnie bóg jeden może wiedzieć, po co w przyrodzie dokonują się zmiany, przejścia od rzeczy prostych do bardziej złożonych od mniej doskonałych do bardziej doskonałych itp. Trzeba podkreślić, że istota stosunku między nauką a neotomizmem nie polega na niezgodności poszczególnych tez czy dogmatów filozofii katolickiej z teoriami naukowymi. Sprawa polega na tym, że owe tezy czy dogmaty w sposób zasadniczy kłócą się z ogólnymi i uniwersalnymi zasadami myślenia naukowego, z jego filozoficznymi i metodologicznymi normami i paradygmatami. Neotomizm jest po prostu sprzeczny z samym duchem nauki, której obce są wszelkie bezpodstawne założenia i dogmaty. Nauka na swoje pytania szuka odpowiedzi w samym świecie materialnym i jego wewnętrznych „sprzecznościach". Stara się ona widzieć rzeczy takimi jakimi są. Natomiast według tomistów dążenie do rozpatrywania przyrody jako jedynego bytu, a więc jako jedynego kryterium tego, co możliwe i rzeczywiste — jest nieuzasadnioną pretensją naturalistów" (Cl. Tresmontant). Nauka nie może i nigdy nie stawia granic ludzkiemu poznaniu, nie może zatrzymać się przed przewartościowaniem lub radykalną zmianą oceny osiągniętych rezultatów w świetle nowych odkryć i nowych faktów. Nauka nie waha się przed rewolucyjnymi wręcz przewrotami w pojmowaniu świata, kiedy wymagają tego konieczności jej wewnętrznego rozwoju.

ALE przedstawiciele neotomizmu pragną stworzyć przynajmniej pozory, że ich filozofia nie kłóci się z myślą naukową. Ich taktyka w stosunku do najnowszych teorii naukowych różni się zasadniczo od stosunku do filozofii. Podczas, gdy wszystkie idee filozoficzne, jakie pojawiają się poza obrębem neotomizmu, odrzucane są jako zwyczajne błędy, teorie naukowe traktowane są dość cierpliwie, zaś niektóre idee nauk przyrodniczych kojarzy się z teologicznymi interpretacjami świata. Jest tak dlatego, ponieważ pod koniec wieku XX nie można już ignorować uczonych, a nawet ludzi wykształconych w ogóle, nie brać pod uwagę wniosków, jakie wynikają z badań naukowych.

SOFRONISKOS

Fot. A. PĘCZALSKI

(dokończenie ze strony 1)

turami życia zbiorowego, wnosząc doń tkwiące w nas zalety i przywary. Państwo jest zatem na nasz, obywateli, obraz i podobieństwo.

KIEDY więc pomyślimy, że państwo to także każdy z nas — a tak myśleć trzeba — wówczas naturalne, a nawet konieczne musi być pytanie: **co w państwie może i musi ode mnie zależeć, czym państwo osłabiam, a czym je utwierdzam i umacniam?**

Nie służy, lecz szkodzi państwu nasza dwoistość moralna, objawiająca się w silnie rozbudzonych i rozwiniętych przekonaniach o przysługujących nam uprawnieniach i należnościach: od państwa, od swojego zakładu, od licznych ogniw życia zbiorowego — **przy jednoczesnym niedorozwoju przekonań o własnych zobowiązaniach i powinnościach:** na rzecz najbliższej rodziny, otoczenia pracowniczego i sąsiedzkiego, ojczyzny i państwa.

Słusznie mówimy, w sensie przenośnym i metaforycznym, o Polsce jako o wielkiej rodzinie wszystkich Polaków i przyrównujemy państwo do domu, w którym ta rodzina mieszka i współdziała. Ta wielka rodzina składa się z rodzin naturalnych, biologicznych, także słusznie określanych podstawowymi komórkami społecznymi. Ich społeczna podstawowość polega na tym, że to w nich kształtują się i rozwijają — na fundamencie ludzkich uczuć — więzi międzyludzkie, najpierwsze postawy wobec człowieka, zalążki stosunków społecznych. **Czy wie każda matka i każdy ojciec, że budując ład rodzinny utwierdzają państwo? I przeciwnie — czy wiedzą, że wszystko, co szkodzi rodzinie odciska się zawsze na osobowościach dzieci, powodując u nich trwałe deformacje postaw moralnych?**

Ta nader rozpowszechniona postawa obywatelskiego niedorozwoju — przerostu roszczeń a niedostatku powinności — jest skutkiem wieloletnich błędów wychowawczych i propagandowych, polegających na wbijaniu obywatelowi do głowy, już od przedszkola, że socjalistyczne państwo zapewnia, gwarantuje, umożliwia, daje, urzeczywistnia, dostarcza, ułatwia i zabezpiecza wszystko, co mu do pełnego szczęścia potrzeba. Trzeba się zgodzić ze stanowiskiem, wyrażonym w deklaracji wyborczej PRON: „Nigdy więcej złudzeń i gołosłownych obietnic!".

Nie służy, lecz szkodzi państwu nasza obojętność na wszystko, co dokoła jest jeszcze nie takie jak być powinno: nielogiczne, uciążliwe, nierozumne, niesprawiedliwe, błędne, byle jakie, sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, wszelkie buble w produkcji i w nauce, w zarządzaniu i w kulturze. One nie biorą się z niczego, nie są też dziełem ani ślepego losu, ani tajemnych czy nadprzyrodzonych mocy. **One są wytworem naszego ułomnego myślenia i działania.** My jesteśmy producentami nienormalności. **Nienormalność zaś nagromadzona i zagęszczona czyni nienormalnym życie w państwie i samo państwo.** Przyzwolenie dla nienormalności przy jednoczesnej tęsknocie do życia normalnego jest chyba, największym naszym paradoksem. Z NIESPEŁNIONYCH TĘSKNOT RODZĄ SIĘ TYLKO UCZUCIA ZAWODU I GORYCZY — I NIC WIĘCEJ.

WSZYSCY mamy na ustach słowo odnowa. Czy nie traktujemy jej aby jak magicznego zaklęcia? Słowa ulatują, a chodzi o pozytywne dokonania. **Przecież odnawiać trzeba to wszystko, co utrudnia i przeszkadza w normalnym życiu. Odnawiać trzeba to, co niedomaga, zawodzi i kuleje w zbiorowej organizacji — czyli odnawiać trzeba państwo.** Państwo bowiem to wszystko to, co jest na co dzień, dookoła nas. Wielka maszynieria podzielona na cząsteczki składowe. W nich podejmujemy decyzje nas dotyczące, w nich pracujemy, z ich usług korzystamy, w nich kształcą się nasze dzieci, po prostu — w nich zawsze tkwimy i od nich zależymy, ale w równej mierze one zależą od nas.

Jeżeli tak — a jestem najgłębiej przekonany, że jest właśnie tak — to ja, ty, ona i on bezpośrednio odpowiadamy za jakiś skraweczek państwa, a pośrednio — za funkcjonowanie całości. ODNOWA BOWIEM TO SUMA UPORCZYWYCH WYSIŁKÓW KAŻDEGO Z NAS, OCZYSZCZAJĄCYCH, PORZĄDKUJĄCYCH I ULEPSZAJĄCYCH PAŃSTWO.

WIELKIE zadanie wymaga wielkiej pracy. **Czy mamy w sobie i dookoła siebie tyle gotowości do pracy, aby była na miarę potrzeb i celów?** Trzeba odpowiedzieć jasno i bez niedomówień: nie. Ale dlaczego? Dlaczego dzisiaj tak trudno wyzwolić energię Polaków?

Sądzę, że mamy do czynienia z nową jakością w naszej świadomości zbiorowej. **Ilość negatywnych doświadczeń — wielkich nadziei i wielkich zawodów — przeszła w negatywną jakość.** Nazwać ją można efektem zmęczenia materiału. Drewno, kauczuk, beton, stal, każdy materiał, ma swoje granice użytecznej wytrzymałości. W materiale, któremu na imię człowiek, zmęczenie jest nie tylko fizyczne ale też psychiczne i objawia się w przemożnym, zniechęceniu, rezygnacji, zatraceniu poczucia sensu działania. **Na szczęście, ten ludzki „materiał" ma zdolność odrodzenia energii, jeżeli sprzyjają mu odmienione warunki.** To jest naszą nadzieją.

WARUNKI stają się coraz bardziej przyjazne. Wysiłki na rzecz odrodzenia narodowego, aby nie stały się jeszcze jednym zrywem, wymagają powszechnego wsparcia umysłów i rąk. Różnorakim propaństwowym motywacjom do dobrej pracy **są potrzeba więcej rozsądku, aby zawsze podpowiadał: po pierwsze — nie szkodzić swojemu państwu. Więcej rozwagi i odwagi w formułowaniu nowych, z myślą o teraźniejszości i przyszłości, rozwiązań. Więcej uporu w przeciwstawianiu się złu i nienormalnościom. Więcej gotowości do porozumienia, aby treści i kształtu życia zbiorowego nie narzucać, lecz wspólnie wypracowywać. I wreszcie — więcej najzwyklejszej ludzkiej życzliwości, bo negatywne nastawienia międzyludzkie i międzygrupowe są pierwszym stopniem do wrogości wzajemnej i antagonizmów w państwie.**

Te cechy tkwią przecież w każdym z nas. Podyskutujmy jak je ujawniać. Dla siebie i dla państwa.

Bogusław MORAWSKI

Państwo to także ja

(dokończenie ze strony 1)

ria), a sam proces poznania jest procesem niematerialnym (niematerialna forma rzeczy poznawana jest przez niematerialny umysł). Właśnie poprzez te niematerialne elementy rzeczywistość ziemska partycypuje w boskiej naturze, a rzeczy materialne nie mogłyby być poznane, gdyby nie uczestniczyły w niematerialności. W tym miejscu widać bardzo wyraźnie, że rzeczywistość wiary (mówimy tu o prawdziwej, a nie o pozarewanżowej wierze) jest rzeczywistością świata niematerialnego.

CZŁOWIEK, zdaniem Kościoła, może wprawdzie osiągnąć pewnego rodzaju poznanie przy pomocy zmysłów, ale poznanie to jest niedoskonałe (o wiele doskonalsze jest już poznanie aniołów). Niedoskonałe poznanie zmysłowe jest jednak — na szczęście — wspierane przez objawienie, które dostarcza człowiekowi wiedzy najwyższej. Cała nauka i wiedza naukowa jest tylko uzupełnieniem objawienia i służy ma teologii. Jeśli filozofia chrześcijańska odwołuje się do nauk przyrodniczych, to tylko po to, aby następnie odnieść wszystko do Boga, bez tak długiego, ponieważ ponad prawdami naukowymi znajdują się prawdy „wyższe"; tzn. odnoszące się do świata „nadprzyrodzonego" (prawdy są tym wyższe, im bardziej niematerialnych rzeczy dotyczą). Poznanie czegokolwiek możliwe jest tylko wtedy, kiedy rozum ludzki wspierany jest przez światło nadprzyrodzone. Prawda na zawsze pozostanie zagadką niedocieczoną dla naszego wątłego umysłu, jeśli nie zostanie on rozjaśniony światłem wiary.

Zastanówmy się teraz, co to wszystko ma wspólnego z nauką i z tym, co my, ludzie, mamy na tej Ziemi do spełnienia w określe swojej egzystencji. Od razu trzeba powiedzieć, że teoria, według której prawda nie zależy ani od ludzi, ani od materialnej rzeczywistości, rozgranicza w sposób nieuprawniony przyrodę i człowieka, bytu i myślenie. Teoria, a raczej od wieków wpajane ludziom przekonanie, według którego prawda odnosi się do pozamaterialnej rzeczywistości, z nauką nie ma widocznie nic wspólnego. Jest to po prostu tzw. hipostazowanie, tzn. przypisywanie realnego istnienia obiektom idealnym — takim, jak dobro czy prawda właśnie. Z punktu widzenia nauki prawda nie jest rzeczą ani jej cechą. Nie jest też przeżyciem psychicznym pojedynczego człowieka. W ogóle „wadliwe jest wyrażenie, że prawda „istnieje". Istnieć może określona rzecz, zjawisko, ale nie prawda. Prawda — jak to ujmuje prof. J. Legowicz — raczej „staje się dla człowieka wynikającym z jego działalności nieustannym zadaniem". Już Arystoteles mówił, że nie ma prawdy w rzeczach. Prawda jest w rozumie w tym sensie, że jest ona w sądzeniu; rzeczy może „przysługiwać" jedynie przez sąd. Prawdę jest zawsze prawdą o czymś rzeczywo danym, a każda umysłowa czynność ma jakieś odniesienie do realnego świata.

NASZA wiedza naukowa — nauka jako pewna całość — odnosi się do rzeczywistości materialnej, a jej prawdziwość potwierdzona jest przez historyczne doświadczenie ludzkości. „Nasza wiedza — pisze Z. Cackowski — jest o tyle adekwatnym odzwierciedleniem własności i struktury świata obiektywnego, że umożliwia nam skuteczne orientowanie się w tym świecie, skuteczne w nim działanie". Praktyka pokazuje ludziom, jak jest możliwe prawdziwe poznanie świata, przez praktykę człowieczą właśnie świat staje się prawdziwie ludzki. Nie oznacza to, oczywiście, że praktyka — w jej historycznych przejawach i uzależnieniach — w sposób ostateczny rozstrzyga wszelkie kwestie teoretyczne. Wystarcza ona jednak do tego, aby wskazać na zawartą w sądzie prawdę lub fałsz. Zresztą zagadnienie prawdy nie jest zagadnieniem teoretycznym, lecz praktycznym. „W praktyce — pisał K. Marks — ludzie muszą dowieść prawdziwości mocy, ziemskiego charakteru swego myślenia". Człowiek poznaje świat w każdej czynności praktycznej, — doznając wrażeń, operując pojęciami, sądząc czy teoriami. Człowiek po prostu myśli na podstawie tego, co czyni, i w działalności swojej może odnaleźć słuszność i prawdę tego, co robi.

Prawda sądu (jego prawdziwość) musi pozostawać w związku z tym, o czym sąd orzeka, tzn. treść sądu musi być zgodna z rzeczywistością, którą dany sąd odzwierciedla. Prawda — w rozumieniu nauki — jest to więc pewien stosunek (relacja) między sądem (zdaniem), a rzeczywistością (światem materialnym). Zamiast mówić, że prawda jest to zgodność myśli z rzeczywistością (jak głosi tzw. klasyczna definicja prawdy), można zatem powiedzieć, że między prawdziwym sądem a rzeczywistością zachodzi „odpowiedniość". Nauka i filozofia marksistowska — podobnie zresztą, jak każdy normalny człowiek — stoją na stanowisku obiektywności prawdy, tzn. uznają za prawdziwe takie sądy, które są zgodne z materialną (a nie jakąś „nadprzyrodzoną") rzeczywistością. Związki, jakie zachodzą między rzeczami, są obiektywnymi, materialnymi warunkami prawdy czy prawdziwości. Nawet tzw. prawdy „formalne" (logika, matematyka) mają u swoich podstaw wiedzę empiryczną, a więc są zależne od obiektywnych związków rzeczy.

WSZYSTKIE PRAWDY — prawdy naukowe czy też po prostu prawdy ludzkie — są zawsze wyrażane przy pomocy języka. Język ten jest ma zawsze związek ze sferą pozajęzykową, w której jest ugruntowany. Widać to bardzo wyraźnie nawet w gramatycznych formach języka (rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki). Ale „werbalnym metafizykom", o których mówiliśmy wyżej, wygodnie jest fakt tego nie dostrzegać.

Jan SARNA

Prawda ludzka

Listy nie tylko...

KOCHANY PANIE REDAKTORZE!

„Po raz ostatni zadzwoniec!"

Wreszcie wakacje! Wreszcie zasłużony „dzwoniec"... Z dniem 1 lipca moje plany wakacyjne spełniają się. A oto one.

- *wyjazd na wieś do kolezanki,*
- *wczasy z rodzicami nad morzem,*
- *obóz harcerski (też nad morzem).*

Ostatni dzień przed wakacjami to był dzień! Uroczystość kończąca rok szkolny odbyła się o godzinie 8. Przemówienia wraz z życzeniami wypoczynku i słonecznego lata płynęły z ust pani dyrektor. Można było wywnioskować, że i nauczyciele chcą odpocząć od „nieznośnej dziecianrni". Po części artystycznej wszystkie klasy udały się do swoich klas, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw. Z bijącym sercem czekałam, aż w dłoni na czystym papierze ukażą się stopnie mojej całorocznej pracy w klasie V. Tego też dnia pożegnałam nauczycielkę muzyki, p. Malek. Była ona dobra, wyrozumiała, stanowcza. Trudno pożegnać tak miłą opiekunkę. Ale cóż, takie jest życie! Jedni odchodzą, a drudzy przychodzą. Pozostają tylko wspomnienia...

W pierwszych dniach lipca zostałam zaproszona przez Renatę i jej ciocię Basię na kilka dni na wieś. Bardzo się cieszyłam, ponieważ do czasu wyjazdu nad morze mój wypoczynek ograniczał się do pobytu przed blokiem lub na działce. Poznałam tam dużo nowych ludzi, m.in. mamę i babcię p. Basi, przeżyłam wspaniałe przygody. Po przyjeździe gorącza szykowania się nad ukochane przeze mnie morze. Jestem ciekawa, jak będzie, ile nowych wrażeń mnie czeka?

Pragnę życzyć panu i całej redakcji oraz dzieciom piszącym i czytającym nas... najlepszego wypoczynku, dużo słońca i moc radości.

* * *

„Słoneczko tak jasno świeci
Cieszą się dorośli i dzieci,
Każdy do drogi się szykuje
i swoje rzeczy pakuje..."

„WESOŁA KINGA"

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Dwa tygodnie temu byłem w kinie „Romantica" na filmie pt. „Superman III". Kolejki łyżeć kasami ogromne, ale mimo to warto było stać po bilety. Postać „Supermana na narodziła się w latach trzydziestych. Twórcy Supermana — rysownik Joe Shuster i autor tekstów Jerry Siegel przez kilka lat czynili starania, aby Superman pojawił się na komiksowym rynku. Sukces przeszedł najwyższe oczekiwania i Superman opanował świat historyjek obrazkowych. Superman wyposażony był w siłę i refleks. Gdy mamy jakieś kłopoty, natychmiast zjawia się Superman i uprzejmie pomaga. W filmie nie brakuje także scen komicznych. Według mnie warto pójść na ten film. Na tym kończę i pozdrawiam Pana serdecznie.

PIOTR

DROGA REDAKCJO!

W sobotę 6 lipca wczesnym rankiem z kolegami zebraliśmy się na placu zakładu w Wolicy, by stamtąd odjechać na jagody koło Miąsowej. Przed wejściem do samochodu każdy z nas obiecywał sobie, że uzbieramy po całym wiadrze jagód. Gdy wszyscy byli gotowi do drogi wsiedliśmy do niebieskiego i załoczonego „gruchota". W samochodzie było tak ciasno, że każdy chciał jak najprędzej znaleźć się na miejscu. Po upływie pół godziny dotłukliśmy się do celu naszej wyprawy. Gdy wysiedliśmy każdy z nas prostował się, a potem wchodził do lasu. Ja z moim kolegą Grześkiem odłączyliśmy się od dużej grupy i zaczęliśmy zbierać. Zbieraliśmy w milczeniu tylko od czasu do czasu o czymś rozmawialiśmy. Tematem naszych rozmów były komary i mrówki, które gryzły nas przez cienkie ubrania. Po upływie trzech godzin kolega zaproponował, abyśmy odpoczęli i coś zjedli. Ja oczywiście się zgodziłem i z wielkim apetytem zabrałem się do mojej wielkiej kanapki. W trakcie jedzenia porównywaliśmy swoje zbiory, tylko tego niewiele (może po 2 litry), a już nie było takiego zapału. Po posiłku postanowiliśmy się trochę rozprężyć. Gdy biegaliśmy znalazłem wielki kopiec, który zbudowały mrówki. W czasie oglądania kopca nie zauważyliśmy że ciekawskie mrówki zaczęły po nas chodzić i okropnie gryzć. Razem z kolegą drapaliśmy się, ale i tak te wstrętniczhy zostawiły po sobie ślady. Na naszej skórze było pełno dużych bąbli. Po tej przygodzie wzięliśmy się ostro do pracy, ale pan kierowca zatrąbił i to był znak, aby pomału schodzić się, a u nas w wiaderkach nadal pustki. Gdy wszyscy się zebrali przed samochodem, każdy porównywał swoje plony. My jednak nie mieliśmy się czym chwalić i szybko wsiedliśmy do samochodu, a nasze wiadra schowaliśmy pod ławki, aby nikt nie widział. Po upływie kilku minut samochód ruszył i wróciliśmy do domu.

ARTUR

...od Agaty

Harcerskie lato

Po pięciu płatkach festiwalowego kwiatka

JUŻ w najbliższą sobotę rozpocznie się **XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów**, który trwać będzie do 30 sierpnia br. Wczoraj delegaci naszego kraju przybyli do Kielc, aby wziąć udział w koncercie przyjaźni w amfiteatrze na Kadzielni, wróćcie w Moskwie spotkają się z postępową młodzieżą świata. **Nie wszyscy mieszkańcy pojechali do Moskwy, spróbujmy więc odbyć wspaniałą podróż w inny sposób. Będzie to wycieczka z atlasem i globusem, z czasopismami „Kontynenty" „Poznaj świat" oraz wszystkimi wiadomościami zdobytymi w szkole, z książek. Odbędziemy podróż po krajach i stolicach, w których w minionych latach odbywały się festiwale młodzieży. Ich stałym elementem jest kwiatek z pięciomu płatkami. Wszyscy wiedzieć, jak on powstał. Podczas VI festiwalu, w roku 1957 ogłoszono konkurs na graficzny symbol imprezy. Wygrał go artysta radziecki Konstantyn Kuzginow, którego projekt przedstawiał 5 płatków rumianka symbolizujących pięć kontynentów umieszczone wokół błękitnej kuli ziemskiej z gołębiem pokoju.**

A sto 5 wypraw:

WYPRAWA I — na kontynent amerykański zaprasza Kuba, gospodarz IX festiwalu w 1980 roku. Kuej słynący ze słońca i pięknych krajobrazów oraz „samby". W programie wizyty może znaleźć się czas na naukę tańca, pokaz strojów, konkurs na ciekawą majsterkę z trzciny, sitowia lub innej trawy.

WYPRAWA II — wizyta składamy w **Australii**, w kraina niedźwiadka Koala i kangurków. Zając z przygody „Tomka w krainie kangurów" zaorganizujcie wesołe zawody sportowe na które poproście wszystkie dzieci z okolicy.

WYPRAWA III — tym razem na kontynent afrykański — do **Egiptu**. Będzie to podróż śladami Stasia i Nel z książki „W pustyni i w puszczy". Na koniec zorganizujcie konkurs latawców.

WYPRAWA IV — zaprasza kraj kwitnącej wiśni — **Japonia**, słynące miny z przepięknych jeeban, które pokrali i łożyć każdy. Czy wy również posiądziecie tę sztukę? Jeżeli tak, to zróbcie później kolorową wystawę.

WYPRAWA V — i to już finał naszej podróży — **Moskwa**. Tu wita nas Katiuszca, maskotka tegorocznego festiwalu, która zaprasza wszystkich do kolorowego korowodu ulicami waszego miasta lub wsi. W czasie festynu możecie przeczytać wiersz, cały dorobek przedniejszych wypraw, zorganizować estradę piosenki dziecięcej i inne zabawy.

Jeżeli uda się ta podróż, to napiszcie o niej do nas. Uczestnikom festiwalu wyślijcie natomiast kartkę z pozdrowieniami.

W sercu Polski—

Festiwal trwa. Od kilku dni Kielce rozbrzmiewają śpiewem, na każdym niemal kroku widać roztańczoną i rozbawioną młodzież. Dziś zakończą się ostatnie festiwalowe prezentacje. Jeszcze tylko koncerty w amfiteatrze na Kadzielni, rozdanie głównych festiwalowych trofeów — złotych, srebrnych i brązowych „Jodeł" i... do zobaczenia za rok!

Zanim to się jednak stanie, powrócmy myślą do pierwszych dni festiwalu, pełnych emocji związanych ze spotkaniem z nowymi przyjaciółmi i ciężką pracą w warsztatach artystycznych.

Gra harcerska orkiestra dęta przy SP nr 6 w Radomiu

Z Ukrainy do Kielc

Z WINNICY do miasta Chmielnicki na Ukrainie jest niewiele ponad 100 km, ale zespoły „PODOLAŃCZYK" i „WIESIELCZATA" spotkały się dopiero na... festiwalu w Kielcach. Razem wystąpiły również w „Koncercie przyjaźni" w hali widowiskowo-sportowej.

„Podolańczyk" oczarował widzów liście baletowym przygotowaniem wszystkich tańców. Kielecka publiczność miała okazję obejrzeć ich zaledwie kilka, ale uczestnicy festiwalu podczas koncertu „Goście — gospodarzom", który odbył się przed kilkoma dniami zapoznali się nieco szerzej z bogatym repertuarem zespołu, który tańczy takie krakowiaka, oberka i polonezu.

— W jaki sposób zespół dochodzi do tak wspaniałej precyzji w tańcu? — pytamy kierownika artystycznego grupy, **JURIJA GURIEJEWA.**

— O, to nic trudnego. Wystarczy tylko dużo pracować. Trzy, cztery razy w tygodniu po trzy godziny. Godzina ćwiczeń technicznych, godzina tańca klasycznego i godzina tańca przygotowywanego aktualnie. Przed koncertem naturalnie odbywają się próby dodatkowe.

— Jak długo młodzież przebywa w zespole?

— Około 6 lat, dopóki nie skończy szkoły. Potem odbywa się uroczysty koncert pożegnalny, w którym ci, którzy odchodzą z zespołu dostają ważne role solowe. Na ich miejsce przychodzą nowi.

— Czy „Podolańczyk" występował już za granicą?

— Oczywiście. W Bułgarii, Jugosławii, a teraz w Polsce. Dużym wyróżnieniem jest dla nas udział w XII Festiwalu Młodzieży i Studentów. „Podolańczyk" znalazł się w grupie gospodarzy w Arteku, który będzie gościć festiwalową młodzież. Dlatego zaraz po „Koncercie przyjaźni" będziemy musieli wyjechać z Kielc, żeby zdążyć na czas.

„Wiesielczata" to młodszy brat Narodowego Zespołu Tanecznego „Wiesielka". Działa przy Kluble Kultury Zakładów Elektrotechnicznych w Winnicy. W skład grupy wchodzi młodzież w wieku od 7 do 15 lat. „Wiesielczata" byli już raz na kieleckim festiwalu przed sześciorma laty. Ale był to zupełnie inny zespół, w międzyczasie bowiem wymienili się w nim niemal wszyscy tancerze. Kierownikiem artystycznym, choreografem i baletmistrzem zespołu jest **ANATOLIJ KONDIUK.**

— Kto może tańczyć w zespole?

— Każde dziecko, które ma słuch muzyczny i predyspozycje do tańca. Co roku zgłasza się do nas ponad 400 dzieci. Pierwszeństwo w przyjęciu do zespołu mają córki i synowie pracowników zakładu opiekuńczego, ale przyjmujemy także dziewczynki i chłopców z całego miasta. Niestety, selekcja jest bardzo ostra. Ci, którzy nie wytrzymują tempa pracy i nie dają sobie rady w zespole, przekazywani są do innych klubów np. majsterkowania.

— Jak długo trzeba ćwiczyć, żeby wystąpić na scenie?

— Około roku. Przyjmujemy do zespołu sześciolatki, które początku prezentują swoje umiejętności tylko rodzicom, bokiem, dziadkom, na podczas zimowych choinek.

— Czy zespół wykonuje polskie tańce ludowe?

— Tak. Ale chyba nie odważymy się jeszcze, ich pokazać. Wczoraj widzieliśmy jak polskie dzieci tańczą krakowiaka i będziemy chcieli tej sztukę podciągnąć naszą umiejętność polskich układów tanecznych. Po powrocie do domu na pewno przygotujemy wiązankę tańców polskich.

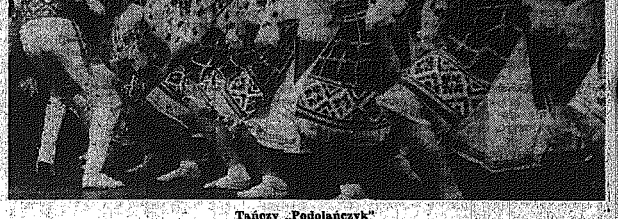

Tańczy „Podolańczyk"

Choreograf czy nauczyciel tańca?

ZBIGNIEW SKRZECZKO, wykładowca gdańskiej Szkoły Baletowej, jest konsultantem zespołów tanecznych po raz piąty.

● Co pana ciągnie do Kielc w czasie wakacji, podczas których przysługuje panu wypoczynek?

— Chciałem odpowiedzieć, że przyzwyczajenie, ale zreflektowałem się, że nie byłaby to cała prawda. Dodam więc: sympatia dla tej imprezy i młodzieży, która ma tyle zapału do pracy.

● ... i tyleż samo braków i niedociągnięć?

— Dlatego właśnie tu jesteśmy.

● I sądzi pan, że w tak krótkim czasie można wiele im pomóc?

— Tyle, ile razem chcemy i możemy. To zależy od dobrej woli i umiejętności słuchania uwag konsultanta. Dotyczy to zarówno członków zespołów, jak i ich instruktorów.

● Nie wszyscy posiedli tę cnotę?

— Niestety, nie. A jeśli instruktor nie będzie wiedział i umiał, to zespół nie postąpi do przodu.

● Ważniejsze jest „wiedzieć" czy „umieć"?

— Wiedzieć. Praktyka powszechnej jest taka, że podpatruje się w telewizji i podczas imprez różne zespoły, a następnie naśladuje się nie zawsze poprawnie „mistrzów".

● To źle?

— To bardzo źle. Lepiej byłoby zrobić własne, proste układy, wedle umiejętności i obecnych możliwości. Ale to trudniejsza droga, no i dłuższa, mniej efektowna.

● W tym roku, podobnie zresztą jak i w poprzednich, obserwujemy duży „rozrzlew" poziomu poszczególnych zespołów. To jest nieuniknione?

— O tym powinni pomyśleć organizatorzy festiwalu. Rzeczywiście mamy tu przeróżnych laureatów, którzy mogą występować wszędzie, a są i takie zespoły, które nie mają w ubliżym i dalszym środowisku konkurentów. I one są „najlepsze". Jeśli uwierzy w to instruktor, to już nie ma o czym mówić.

● I nie martwi pana fakt, że po powrocie do domów oni znowu pozostaną sami?

— Przy tak masowym ruchu amatorskim nikogo nie stać na systematyczne konsultacje ze specjalistami. Ale powtarzam, że inteligentny instruktor może tu wiele zyskać i pracować od września lepiej.

● I nie będą już popełniać podstawowych błędów?

— Jestem przekonany, że nie, i że będą szukać lepszych rozwiązań, na przykład przy doborze oprawy muzycznej czy plastycznej. Przecież tu oglądają wiele naprawdę dobrych przykładów.

● Twierdzi pan, że w Polsce mamy dwóch, może czterech choreografów. A mnie się wydawało, że kilkuset, może nawet kilka tysięcy?

— Zależy co kto przez tę nazwę rozumie. Dla mnie choreograf to wykształcony w różnych dziedzinach, wysokiej klasy specjalista, obracający się swobodnie nie tylko wśród różnych dyscyplin tanecznych, ale i w dziedzinie muzyki, plastyki. Dzięki tej wiedzy może pracować nad partyturami choreograficznymi, przypominającymi konstrukcją symfonię.

● To kogo w końcu mamy?

— Instruktorów i nauczycieli tańca. Do tych ostatnich zaliczam również siebie.

● *Daleko od Kielc, blisko do Krakowa*
chcesz być na festiwalu —
przyjedź do Miechówa.

● *Czy wygramy czy przegramy, ale sobie pośpiewamy.*

Wymyślone na festiwalu

● *W tańcu ludowym siła drzemie*
czego nie można powiedzieć o dżemie.

● *Wszyscy myśleli, że to słówki*
a to śpiewały „Kilowatki"
(czyli obóz III)

Tylko dla instruktorów

Co? Akademia Aktywu Kulturalnego. W bieżącym roku pracowała w trzech sekcjach: tanecznej, teatralnej oraz piosenki i pląsów. „Tancerze" niemal bez przerwy okupowali salę gimnastyczną Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych. Pod okiem specjalistów uczyli się tańców klasycznych i nowoczesnych. Mieli również masę zajęć ruchowych i sporą dozę gimnastyki. Po tak intensywnym kursie w festiwalowej akademii z pewnością będą dobrymi instruktorami zespołów tanecznych.

W sekcji teatralnej pracowało zaledwie kilka osób. Uczestniczyły one w zajęciach z młodzieżą prowadzonych przez konsultantów, były ich asystentami. A sekcja piosenek i pląsów rozciągnęła swoją pracę na wszystkie festiwalowe obozy. „Szefowa" AAK, Majka Tyczyńska, razem z muzykami jeździła bowiem w teren od zgrupowania do zgrupowania i uczyła najnowszych piosenek harcerskich i zuchowych. Pod koniec festiwalu chyba wszyscy potrafią zaśpiewać: „Znów jesteśmy razem", „Deszczową piosenkę" i „Tylko chcieć".

● Niemal zaraz po przyjeździe do **Miechowa Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Pilskiej** wysłał do swojej macierzystej placówki — Domu Kultury w Pile — dramatyczny telegram: przyślijcie natychmiast 2 koszule i 9 halek. Okazało się bowiem, że wśród paczek ze strojami jednej brakowało. Została w Pile.

Śmiej się z tego!

● Dzień zapowiadał się upalnie, uczestnicy obozu w Jędrzejowie z przyjemnością schronili się więc w miejscowym Domu Kultury, gdzie odbywał się pierwszy pokaz programów przywiezionych na festiwal. Nagle w samym środku programu „Dzieci Podlasia" na tańczących na scenie spadł... prawdziwy deszcz! Na zewnątrz rozpętała się bowiem burza z piorunami i nie zdążono zamknąć wszystkich otwartych wcześniej okien i drzwi.

Harcerz, aktor i... komendant

— Który to już raz jesteś na kieleckim festiwalu? — pytam STANISŁAWA KIERESINSKIEGO.

— Szósty. Po raz pierwszy przyjechałem do Kielc, żeby zabrać do domu córkę, która występowała w kabarecie „Zbójdziągwa". I tak się zaprzyjaźniłem z festiwalem, że odtąd przyjeżdżam tu co roku.

— W 5r. jesteś komendantem obozu nr 2, czyli „Zgranej Kliki z Medyka"...

— No festiwalu pełniłem już różne funkcje. Pracowałem w sztabie, byłem konsultantem Akademii Aktywu Kulturalnego, raz nawet przyjechałem do Kielc ze swoim własnym zespołem. Festiwal to dla mnie znakomita forma wypoczynku.

— A nie lepiej jechać na wczasy do Bułgarii?

— Nie. Są drogie i nudne. A w Kielcach można się dobrze bawić, znakomicie relaksować i... wiele nauczyć.

— Co ci się na kieleckim festiwalu najbardziej podoba?

— Formy pracy, z młodzieżą urzdolnioną artystycznie. Wdrażanie jej do harcerskiej dyscypliny, zapoznawanie z różnymi formami pracy artystycznej. Uważam, że festiwal jest bardzo pozytyczną i wychowawczą imprezą.

— A co ci się nie podoba?

— Brak punktualności, do której przyzwyczajono mnie w teatrze. Tu dziesięcio-, piętnastominutowe opóźnienia imprez, spotkań itp. należą do zjawisk codziennych.

— Czy praca z młodzieżą na festiwalu daje ci równie dużo zadowolenia co rola w teatrze?

— Oczywiście, choć jest to inny rodzaj satysfakcji. A tak na marginesie to chyba urodziłem się harcerzem...

Do nieznanego Przyjaciela

„WITAM CIĘ PRZYJACIELU. Jestem Folką, mam 16 lat. Bardzo chciałabym Cię poznać. Mam nadzieję, że tak jak ja lubisz zwierzęta i wesołych ludzi". — napisała na odwrocie swojej kartki Dorota. A na drugiej stronie ze skrawków starego „Filmu" zrobiła barwną wyklejankę: dom, drzewa, kwiaty i ozdobiła ją listkiem koniczyny. Pod krótkim listem napisała swój adres. I zastanawia się: do kogo dotrze moja pocztówka?

Festiwalowy Klub Kolażowy kierowany przez scenografa tv, **Lidię Wopalenską,** wczoraj zakończył działalność. Setki kolorowych pocztówek wykonanych przez młodzież uczestniczącą w kieleckiej imprezie, kolonistów i obozowiczów przebywających na Kielecczyznie zabrała polska delegacja na XII Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów, w Moskwie, którą wczoraj gościliśmy w Kielcach. Pod adresem kieleckiego festiwalu nadsyłano też pocztówki z całej Polski. Dzieci wykonywały je techniką kolażową zaproponowaną przez L. Wopalenską na łamach „Świata Młodych".

Działająca na festiwalu **„lotna grupa z nożyczkami"** (czyli członkowie **Akademii Aktywu Kulturalnego**) jeździła po województwie i pokazywała jak to należy robić, podsuwając pomysły i... materiały: stare, kolorowe czasopisma. Wyklejanki okazały się nietrudne, a młodzież — utalentowana. Każdego wieczoru przybywało prac, a gdy w „Świecie Młodych" ukazała się „rozkładówka" z kartkami wykonanymi przez młodzież z ogniska teatralnego przy Teatrze „Ochota", Festiwalowy Klub Kolażowy dosłownie zasypano pocztówkami. Może przy ich pomocy dziewczęta i chłopcy uczestniczący w kieleckim festiwalu oraz ich rówieśnicy z całego kraju poprzez festiwal w Moskwie znajdą nowych przyjaciół? Wszystkie kartki zostaną bowiem już wkrótce przekazane uczestnikom moskiewskiego zgrupowania młodzieży różnych narodowości.

Inni?—

ST. MIJAS — Proponuję, abyśmy na harcerskim festiwalu porozmawiali o harcerstwie. Skoro zdecydowaliście się być harcerzami, to na pewno były jakieś istotne powody, dla których to zrobiliście?

ANIA P. — Harcerstwo jest wielką przygodą i to jest ten główny magnes. Mówię o swoich doświadczeniach, ale one się potwierdzają.

GRZEGORZ — To nie tylko przygoda, można się też wiele nauczyć.

ST. MIJAS — To szkoła nie wystarcza? A poza nią liczne kluby, kółka itp?

KATARZYNA — Nie wystarcza. Zdobywania sprawności i umiejętności w drużynie nie da się porównać z żadną szkołą, bo inne są klimaty, inna atmosfera, inny rodzaj więzi, inny rodzaj dyscypliny.

A. LECIEJEWSKA — To jest zrozumiałe i fakt ten jest jednym z atutów organizacji. Ale mamy mówić o tym, dlaczego chcemy w niej być i działać, jak się w niej czujemy.

KATARZYNA — Jeśli ktoś się czuje nie najlepiej, to po prostu przestaje chodzić na zbórki. A kiedy się można czuć dobrze? Bywało tak w naszej szkole, że kiedy się przychodziło w mundurach, to „cywile" się śmiali, nawet niektórzy nauczyciele patrzyli na nas z pobłażaniem. Dopiero kiedy trzeba było zorganizować wycieczki, okazało się, że jesteśmy potrzebni.

A. LECIEJEWSKA — Tylko po to?

KATARZYNA — Nie tylko, ale jeśli pani od geografii opowiadała nam o minerałach i zakończyła słowami — możecie sobie pojechać tam i tam, obejrzeć te skałki, to myśmy jak wycieczkę zorganizowali i obejrzeliśmy. Byliśmy po prostu konsekwentni. Odtąd w szkole traktowali nas poważnie.

EDYTA — Ja myślę, że ten przykład pokazuje, że harcerstwo polega przede wszystkim na stworzeniu wspólnoty. Niby zbierają się ludzie przypadkowo, zgłaszają ochotę wstąpienia, może nawet ktoś ich do tego namówi, ale jeśli ktoś nie nada grupie kierunku, to nigdy nie przekształci się ona w drużynę.

A. LECIEJEWSKA — Mówisz, jak doświadczony instruktor. Kiedy zatem poczuliście się we własnym gronie drużyną harcerską?

EDYTA — Na pierwszym obozie, na biwaku, przy ognisku z gitarą i piosenkami. Kto przeżył uroczyście pierwszy pożegnalny krąg przy ognisku, musi to zapamiętać na całe życie. Nigdzie czegoś takiego nie dozna.

ANIA M — W naszej szkole zainteresowanie harcerstwem jest małe, można powiedzieć: żadne. Dlatego stworzyliśmy drużynę środowiskową, sami sobie organizujemy wycieczki i rajdy.

ST. MIJAS — I szkoła rzeczywiście nic do tego nie ma?

ANIA M. — W szkole zawsze znajdzie się tysiąc powodów, które uniemożliwiają zorganizowanie imprezy pozalekcyjnej. Przeważnie nauczyciele nie mają na to czasu.

ANIA P. — Nie zawsze tak jest, nasza opiekunka ma rodzinę, małe dzieci, a z nami chodzi wszędzie. Do domu wraca wieczorami.

A. LECIEJEWSKA — I nie macie skrupułów, że zabierzecie jej czas, który powinna poświęcić rodzinie?

ANIA P. — Mielibyśmy, gdyby się okazało, że drużna zaniedbuje własne dzieci, ale tak nie jest. Harcerstwo uczy nas także tego, żeby mieć czas i ochotę na wszystko co pomaga nam żyć ciekawiej. Najmniej czasu mają lenie.

EDYTA — My też zorganizowaliśmy w osiedlu harcerstwo bo w szkole nie było miejsca.

ST. MIJAS — Ale dorośli w osiedlach nie bardzo lubią, gdy młodzież sama się zbiera i coś tam robi?

EDYTA — U nas, w Łącach, nie było takiej sytuacji.

„Słonoka" z Łodzi na kieleckich ulicach prezentuje taniec nielonych żab.

na ojczystą nutę

Wesele w Goli

Ech, zatańczyć by z dziewczętami z Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Pilskiej.

CZEPKI i kopki z białego tiulu haftowane w misterne wzory mają blisko sto lat. Nosiła je babcia **Agnieszki Zawodnej**, której niedługo stuknie już siedemdziesiątka.

— Moja matka już w czepkach nie chodziła — mówi A. Zawodna. — Ale w naszym domu i u sąsiadów przechowywano je na pamiątkę i tak ostrawały do naszych czasów. Teraz służą dzieciom jako rekwizyt...

„Golskie Śpiewoki", czyli **Dziecięcy Zespół Ludowy** z Goli (gm. **Jaraczewo**, woj. kaliskie) przywiozły na festiwal program zatytułowany **„Golskie wesele"**. Scenariusz powstał na podstawie zapamiętanych przez Agnieszkę Zawodną pieśni i obrzędów zaślubin.

— 50 lat temu podobny program ułożył z przyśpiewek zbieranych po wsi nasz nauczyciel — opowiada. — W przedstawieniu tym byłam panną młodą. Co zapamiętałam, przekazuję wnukom.

W zespole z Goli śpiewa i tańczy trzech wnuków i jedna wnuczka A. Zawodnej, ale wszystkie dzieci mówią do niej — babcia. Nic dziwnego, A. Zawodna całą grupę traktuje jak swoją rodzinę. Zresztą, gdyby się tak dobrze przyjrzeć, to większość dzieciaków z zespołu jest w jakiś sposób ze sobą spokrewniona.

Gola, to mała wieś, która zamieszkuje zaledwie 60 rodzin. Ale jest tu szkoła z klasami od I do IV i nauczycielka **Maria Baranek**, która od 19 lat w niej pracuje. Nie tylko uczy, prowadzi także drużynę harcerską i ta właśnie drużyna za punkt honoru postawiła sobie popularyzację zwyczajów swoich przodków i według opowiadania babci Zawodnej przygotowała program „Golskie wesele".

Nie było to łatwe, zwłaszcza że brakowało pieniędzy na stroje oraz fachowej porady choreograficznej i muzycznej. Ze strojami jakoś sobie poradzono. Czepki i kopki babcia Zawodna wyczarowała z firanki. Na materiał na spódnice i bluzki dzieci zarobiły — sadzeniem drzewek, a uszyła je druhna Baranek. Gorzej było z przygotowaniem programu. Ani druhna Baranek, ani babcia Zawodna, wielkie entuzjastki przedsięwzięcia, nie miały do tego żadnego przygotowania. Uczyły więc dzieci tak, jak umiały. A, że nie wyszło najlepiej... cóż większość dziewcząt i chłopców dopiero na festiwalowym obozie w Miechowie po raz pierwszy zobaczyła salę gimnastyczną, a konfrontacja z innymi grupami folklorystycznymi tak wszystkich przeraziła, że na pierwszym pokazie programu dzieci zachowywały się jak marionetki. Martwo, bez wyrazu. Dopiero spotkanie z choreografem, **Wandą Bukowską**, odkryło im tajniki pracy artystycznej.

— Nie liczymy na „Jodłę" — mówi Maria Baranek. — Zdajemy sobie sprawę, że od najlepszych zespołów dzieli nas przepaść, ale tego, czego dzieci nauczą się tutaj, nigdy nie zapomną. Zapracowane na co dzień w szkole i w domu — muszą pomagać rodzicom w polu — dopiero na festiwalu zobaczyły jak wyglądają prawdziwe wakacje. Myślę, że to dla nich wspaniała nagroda.

Z czego się „Docent" naigrawa

NAUCZYCIEL, z którego na czas pegeerowskich wyzysków zrobiono brygadzistę, sam zbiera ziemniaki, ale do aktówki. Pani dyrektor opowiada „do telewizora" o cudach dydaktycznych dziejących się w jej szkole, ale pomocy naukowych nie pozwoli wynieść z gabletu, bo by się zniszczyły. Dyskusja telewizyjna pod hasłem: „Bić czy nie być? I jak bić, czym bić, żeby dziecko nie oddało". Piosenki wesołe i smutne.

Na rubieżach Zamojszczyzny, we wsiach Wiśniowa i Siara Wieś powstał kabaret, a jego założycielem jest **Herman Dreud**, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Możdżowie. Cóżoż ten młody człowiek już w życiu nie robił: ukończył po maturze kurs gastronomiczny, później studium archiwistyczne, był listonoszem i robotnikiem w cegielni. Wszystko, co robił, nadaje się do kabaretu, ale on wybrał sobie szkołę.

Okrutnie dzieci tana Hermana rozprawiają się z dorosłymi, przewrotnie i diabelnie dowcipnie. Tak dowcipnie i tak humorystycznie, a sjadliwie, że w pewnych momentach, choć to kabaret, płakać się chce. Przy wtórowaniu gitary oczywiście — jedynego instrumentu, którym wspomaga się „Docent".

Mówi się często, że dzieci wiejskie są onieśmielone i „zapyzałe", że mają kompleksy wobec rówieśników z miasta, że są mało zdolne, albo nie mają gdzie i jak rozwijać zdolności. Kto w to jeszcze wierzy, niech obejrzy program kabaretowy „Docenta". Ale żenomen kabaretu polega na tym, że znalazł on uznanie we własnym środowisku, że nauczyciele nie obrażają się na swych wychowanków i potrafią się śmiać razem z nimi, z siebie, z nas wszystkich, z naszej głupoty, naiwności, beztroski. A to jest jedna z największych sztuk.

Od pierwszych dni pobytu na festiwalu „Docent" zyskał sobie sympatyków i konsultanta, **Andrzeja Malickiego**, wytrawnego kabaretistę. Jest więc nadzieja, że „Docent" prosty omści Kielce jako habilitowany, czego Mu gorąco życzymy. Ciekawskich powiadamiamy, że dziś właśnie w kieleckim teatrze odbywają się przeglądy konkursowe i można będzie obejrzeć między innymi „Docenta".

W Sielpi...

Kto zgadnie, ile spódnic ma na sobie Małgosia, uczestniczka kurowodu przebierańców w obozie młodych twórców?

...i w Kielcach

Tańczy i śpiewa „Jantarek" z Gdyni.

„Poziomki" w ludowych strojach

„Z zespołu „Poziomek" najsmaczniejsza jest Dorota Ziomek" — nie udało mi się dowiedzieć, kto jest autorem hasła wiszącego w sztabie obozu folklorystycznego w Miechowie, ale pewne jest, że bez Doroty Ziomek z pewnością nie byłoby „Poziomek".

Początki zespołu sięgają roku 1983, kiedy to drobna, niewysoka dziewczyna zakochana w folklorze postanowiła ukończyć kurs kwalifikacyjny II stopnia z zakresu tańca ludowego. Założyła więc zespół w Szkole Podstawowej w Zwierzyńcy (woj. rzeszowskie) i tak zaprzyjaźniła się z młodzieżą z tej wsi i sąsiedniej Boguchwały, że gdy dostała etat instruktora w Domu Kultury WSK w Rzeszowie pociągnęła dzieci za sobą. Na szczęście obie miejscowości leżą tuż obok miasta wojewódzkiego, dziewczęta i chłopcy mogli więc dojeżdżać na zajęcia dwa razy w tygodniu.

Trzon zespołu stanowi młodzież, która razem z Dorotą Ziomek przyszła do Domu Kultury, ale co roku ogłaszany jest nabór, a chętnych tylu, że można już robić eliminacje i wybierać najlepszych. Z początku „Poziomki" tylko tańczyły. Od dwóch miesięcy mają instruktora muzyki, który postanowił rozśpiewać zespół. Już na kieleckim festiwalu widać, że z dobrym skutkiem.

Praca młodzieży została nagrodzona. Oklaskiwano ją już na Węgrzech i w CSRS. Nic dziwnego. Grupa ma się czym pochwalić. Śpiewa i tańczy tak, że nie można oczu oderwać.

A skąd nazwa „Poziomki"? Oczywiście, od nazwiska instruktorki i założycielki...

„W artystycznym obozie"

Taki jest tytuł jutrzejszego koncertu w amfiteatrze na Kadzielni przygotowanego przez **Marię Dudek** i **Zbigniewa Skrzeczkę**. Kierownikami muzycznymi są **Ewa Wanat** i **Janusz Mych** („Novi Singers"), a nagrań w studiu radiowym dokonali **Jerzy Szczepanek** i **Tomasz Tamborski**.

Mówi Maria Dudek: — W naszym koncercie chcielibyśmy pokazać przede wszystkim radość, uśmiech i dziecięcą szczerość uczestników kieleckiego festiwalu w tańcu i piosence. Wystąpią w nim przede wszystkim zespoły piosenki i ruchu oraz kilka grup z obozu muzycznego i teatralnego. Boimy się, że pogoda pokrzyżuje nam szyki i podobnie jak „Koncert przyjaźni", nasz koncert będziemy musieli przenieść z amfiteatru do hali widowiskowo-sportowej. Ale może nie będzie tak źle...

Początek koncertu „W artystycznym obozie" — godz. 17.

Á może w stylu folk?

SĄDZĄC po tym co zaprezentowały festiwalowe zespoły folklorystyczne, nie wszyscy wiedzą jak trzeba wykonywać tańce ludowe. Bo skąd na przykład w krakowiaku inne akcentowanie rytmu, a układ taneczny jak w suicie lubelskiej? Albo dlaczego dzieci przebrane za dorosłych w tańcu narodowym skoro wiadomo, że w przeszłości nigdy go nie tańczyły?

W gminach i na wsi najłatwiej podobno założyć jest zespół ludowy. Na akademii można się nim pochwalić i do ogródka władzy zawsze wpadnie jakaś pochwała za kultywowanie tradycji. Znajdą się więc pieniądze na bogate stroje, na opłacenie instruktora. Niestety, o fachowców od folkloru trudno, poziom niektórych grup ludowych pozostawia więc wiele do życzenia. I stąd np. w krakowiaku elementy innych tańców.

Czy jest recepta na dobry zespół folklorystyczny? Znaleźli ją chyba **Jerzy Gutowski** i **Jerzy Życzyński** z MDK w Nowym Sączu. Nie mają co prawda przygotowania tanecznego (Gutowski jest pedagogiem, a Życzyński absolwentem wychowania muzycznego), ale nawiązali współpracę z instruktorką tańca, **Zofią Patyk**, która opracowała program dla dziecięcego zespołu „Sądeczoki" i korzystają z porad **Marii Stach**, która 10 lat przetańczyła w zespole „Sądeczanie".

Wprowadzając do swojej pracy elementy zabawowe, obaj Jurkowie sprawili, że dzieciaki nie tylko prawidłowo wykonują elementy taneczne, ale prezentują na scenie wdzięk i całą radość dziecięcego wieku.

Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkie placówki kultury (zwłaszcza na wsi) stać na opłacenie kilku instruktorów. Często zespół prowadzi jeden zapaleniec (mamy tego przykłady na tegorocznym festiwalu) i w dodatku bez żadnej pomocy. Robi to jak potrafi, nie zawsze prawidłowo. Czy należy go za to ganić? Konsultanci zgodnie doszli do wniosku, że tego, który chce coś zrobić, można wiele nauczyć. Najwięcej czasu poświęcono więc grupom najsłabszym, a co z tego wyszło mieliśmy okazję przekonać się podczas Dnia Folkloru. Jest nadzieja, że nic z tego, czego dzieci i instruktorzy nauczyli się w Kielcach, nie zostanie zaprzepaszczone.

Śpiewajcie z nami...

My harcerze z Festiwalu
Nigdy nie zaznamy żalu
Nigdy nam nie będzie źle
My śmiejemy ciągle się.

Piosenkę z repertuaru „Grupy X" z Siemienic (hufiec Kutno) śpiewał najpierw obóz II, a za nim cała festiwalowa młodzież.

po prostu bogatsi

EDYTA R. — Przecież to nie tylko od nas zależy. Chcielibyśmy czuć się tu jak na prawdziwym obozie harcerskim, ale mieszkamy w internatach, żywimy się w stołówkach, stale mamy zajęcia artystyczne, a wycieczki — autokarami.

A. LECIEJEWSKA — I to wam przeszkadza?

EDYTA R. — Tak nie można powiedzieć, ale pod namiotami inaczej się organizuje czas i zajęcia.

ST. MIJAS — Spotykacie tu harcerzy — seniorów. Jak na nich patrzycie? Czego się od nich możecie nauczyć?

KATARZYNA — Przede wszystkim zazdrościmy im, że tak długo noszą mundur, dobrze się w nim czują, zachowali młodość, mają poczucie humoru, są dla wszystkich życzliwi. Chcielibyśmy się jeszcze dowiedzieć, jacy oni byli wtedy, gdy występowali do harcerstwa.

A. LECIEJEWSKA — Druh Zygmunt chętnie wam o tym opowie, wystarczy się do niego zwrócić. A ponadto nie będzie wam wmawiał, że „za jego czasów" harcerstwo było lepsze.

GRZEGORZ — Ja zauważyłem, że tutaj, na festiwalu, harcerskie pozdrowienie „czuwaj" otwiera wzajemnie ludzi. Chciałbym, żeby tak było wszędzie: w szkole, na ulicy, na rajdach i wycieczkach. Harcerze żyją przecież w różnych środowiskach i my powinniśmy ludzi też czegoś uczyć.

A. LECIEJEWSKA — Ładnie to Grzesio powiedział, my rzeczywiście większy nacisk kładziemy na doskonalenie siebie, a przecież ludzie na nas patrzą, obserwują nas i na tej podstawie kształtują sobie opinię o harcerstwie. Ale, skoro już mowa o pokoleniach, czy nie uważacie, że macie tę przewagę nad seniorami, że jesteście w okresie życia, w którym wszystko jest możliwe? I że to właśnie może u innych, starszych, wzbudzać uczucie zazdrości?

KATARZYNA — Tyle mamy kłopotów i zajęć, tyle rzeczy, że nawet nie ma czasu na zazdrość. Rodzice też czasem mają dosyć tej naszej bieganiny z zajęć na zajęcia, sbiórek akcji i występów. Ale mimo wszystko jest nam z tym dobrze.

JOANNA — Byłoby mi bardzo przykro, gdybym miała rozstać się z harcerstwem. Prowadzę drużynę przy szkole podstawowej i, nawet gdy idę zmęczona dniem na zbiórkę, gdy zobaczę gromadkę dziecięcych rzucających mi się na szyję, odżywam na nowo.

ST. MIJAS — Poza tą satysfakcją niczego nie zyskujesz?

KATARZYNA — Czujemy się dojrzalsi psychicznie, zdobywamy doświadczenie pedagogiczne. Proszę się nie uśmiechać, tak naprawdę jest. Jestem pewna, że lepiej będziemy sobie radzić z kłopotami życiowymi, a nawet z wychowywaniem własnych dzieci.

A. LECIEJEWSKA — Obiegowo mówi się przy takiej okazji, że w naszej organizacji człowiek się hartuje. Dodałabym jeszcze, że kształtuje w sobie cechy charakteru niezbędne w każdej społeczności: siłę woli, precyzję i skuteczność działania, punktualność, rzetelność. A jako naród nie grzeszymy tymi cnotami.

KATARZYNA — I nie może być inaczej. Trudno przecież, głupio po prostu przeżyć życie na spaniu, jedzeniu, odrabianiu lekcji i na dyskotece. Gdy jesteśmy już bardzo zmęczeni, to bierzemy plecak i gitarę, i idziemy w góry. I wszystko zaczynamy od nowa.

Harcerski zespół wokalny „Kalamarze" z Lublina śpiewa piosenkę pt. „Drabina".

Materiały opracowali
LIDIA ZAWISTOWSKA, STANISŁAW MIJAS
Zdjęcia: ALEKSANDER PIEKARSKI

Na upały najlepszy relaks nad wodą.

CAF — I. RADKIEWICZ

Na ekranie Film dla łaty synkiem

● Łatwo będzie o dzisiej pokonać mnie w zgadywaniu o Supermanie III", gdybyś chciał udowodnić czytelnikom, że jest to film godny obejrzenia.

— *A jestes innego zdania?*

● Oczywiście. Myślę, że jest to film wyłącznie dla dzieci.

— *Ale nie dla nich przecież był produkowany, oczekując od pierwszego wydania nad dziesięciu dziesiątkowy, był do tych ludzi, którzy noszą w sobie tęsknotę do bajkowego rozwiązywania problemów rzeczywistości. Dorośli też kochają bajki, przykładów jest aż nadto.*

● Prawda. Oglądając „Supermana" trzeba się jednak skoncentrować na technicznych osiągnięciach producentów filmu bo przecież wszystko inne ma już tylko marginesowe znaczenie.

— *Trudno mi się z tobą sprzeczać, bo to co mówisz zgadza się z moją opinią o filmie, który był sensacją w wielu krajach...*

● A u nas nie jest!

— *Właśnie. To interesujące, że film mający przepełnić kasy naszych kin nie potrafi zapełnić widowni w żadnym kinie w kraju.*

● Przyczyn jest kilka. Sam film nie jest pasjonujący, nie trzyma w napięciu, nie wnosi niczego do naszego życia. Nie jest też specjalnie dobrą rozrywką. Pół godziny patrzenia na wyczyny nadczłowieka, to aż nadto.

— *Może gdybyśmy mogli obejrzeć pierwsze dwie części „Supermana" byłoby lepiej. Interesowałyby przygody kogoś już dobrze znanego.*

● To chyba nie ma znaczenia. Uwielbiamy bajki ery komputerowo-kosmicznej, ale muszą jednak mieć odpowiedni ładunek emocjonalny.

— *O akcji w „Supermanie" nie będziemy mówić. Techniczna sprawność filmu robi większe wrażenie. Aktorzy nie liczą się zupełnie.*

● Robią to na co im pozwala scenariusz, czyli dziewięć. Liczy się tylko jeden czyli Superman. Dobrano rzeczywiście atlete, prawie dwumetrowego i ważącego grubo ponad 95 kilogramów.

— *Zdaje się, że przez cały czas zniechęcamy ludzi do odbrzenia filmu. Tymczasem jest to dzieło, o którym będziemy jeszcze na dwie godziny, bez nastolatków w domu, posyłając ich na spotkanie z „Supermanem". Może też titus pójdzie do kina z małym synkiem...*

(elza-mik)

„SUPERMAN III", film prod. USA. Rez. Richard Lester. W rolach głównych: Christopher Reeve (Superman), Richard Pryor (Gus), Jackie Cooper, Robert Vaughan.

KAŻDY może sam sprawdzić, czy ma zdrowe włosy. Ustalono, że człowiekowi powinno wypadać na dobę 30—50 włosów, a na ich miejsce odrastają nowe o 0,2—0,5 mm dziennie. W ciągu roku następuje fizjologiczna wymiana włosów. Proces ten nie zależy od ich barwy. Blondyni mają włosy cieńsze od brunetów, ich liczba sięga średnio 150 tys. (brunetki ok. 100 tys.). Najmniej włosów mają rudzi, tylko ok. 50 tys., są to jednak włosy najgrubsze.

Prawidłowa pielęgnacja włosów nieodłącznie wiąże się z ogólnym wzmocnieniem organizmu. Należy jak najczęściej bywać na świeżym powietrzu, uprawiać ćwiczenia gimnastyczne, sporty, spożywać witaminy, nie palić lub ograniczyć palenie do minimum, ściśle przestrzegać higieny. Nie zaleca się zbyt częstego mycia włosów — wystarczy myć je co 5—7 dni. Nadużywanie szamponów prowadzi do wysuszania i osłabienia włosów, stają się one cieńsze. Lepiej więc posługiwać się mydłem z minimalną domieszką związków alkalicznych. Dobre wyniki daje wcieranie do włosów surowych — żółtka lub masła roślinnego, a do włosów tłustych — kwaśnego mleka. Woda do mycia włosów powinna być miękka; można ją zmiękczyć dodając sodę oczyszczoną. Pożądane jest opryskiwanie włosów po ich umyciu wywarem z ziół, wodą z octem lub sokiem cytrynowym. Najzdrowiej jest suszyć włosy na powietrzu, ograniczyć używanie suszarki. Włosy wilgotne, ale nie mokrte należy rozczesywać ostrożnie nie szarpiąc, gdyż to szkodzi ich korzonkom.

Wielu ludzi chodzi zimą bez czapki lub innego nakrycia głowy. Trzeba jednak wystrzegać się silnego przestudzenia głowy, gdyż pod wpływem mrozu włosy odwadniają się, łamią i wypadają. W dni upalne — lekkie nakrycie głowy, skutecznie chroni włosy przed przesuszeniem.

Umacnianiu i pielęgnacji włosów nie sprzyja używanie peruk i tresów, a zwłaszcza barwników sztucznych i innych chemikaliów stosowanych przy układaniu fryzur. Najzdrowsze jest posługiwanie się barwnikami roślinnymi, które nie tylko nadają włosom różne odcienie, lecz również wzmacniają je. Środki naturalne są dla włosów zdrowsze niż sztuczne, chemiczne.

Medycyna i zdrowie

Jak zachować włosy?

Pomyśl i rozwiąż

Nasze łamigłówki

Logogryf

Litery z zaznaczonych pól czytane rzędami poziomymi utworzą rozwiązanie.

1) samiec świni domowej, knur, 2) literacka nazwa Polaka, występująca po raz pierwszy w kronice Wincentego Kadłubka, 3) perkusyjny instrument muzyczny, talerze, 4) naklejany na kopertę pocztową.

Krzyżówka

POZIOMO: 1) powieści, opowiadania, nowele, 5) imię żeńskie, 6) ssak morski z rzędu płetwonogich, 12) na rękojeści szpady, 13) afrykański gong, 14) duże miasto w Japonii, 16) rodzaj sutlana do wezyra, 17) atrybut ministra, 19) karaluch, 21) srebro koloidalne lub miś — bohater filmów i animowanych dla dzieci, 22) żona maharadży, 23) raj na pustyni, 24) góry najwyższe po Himalajach, 26) od 1949 r. agencja informacyjna NRD, 29) owoc południowy, 31) koral, 34) gatunek mięsa, 35) przepływa przez Berno, 39) przepływa przez Lizbonę, 39) zderzenie kilku pojazdów, 40) maszyna tartaczna, 43) w sam raz, 45) papuga, 47) minerał, odmiana gipsu, 50) gama lub tonacja durowa z trzema krzyżykami, 52) platforma kolejowa, 54) odmiana kapusty ogrodowej, 55) rodzaj wierzchniego ubrania kobiet wielkoruskich, 59) mały Arkadiusz, 60) starofrancuski taniec ludowy, 61) rzeka w Rumunii, dopływ Dunaju, 62) rzeka w Czechosłowacji, dopływ Dunaju 63) imię męskie, 64) wprost, poręczenie na wekslu, wspak, płynie z krateru wulkanu, 65) prawy dopływ Sanu, 66) stolica Ghany.

PIONOWO: 1) imię męskie, 2) pies pomagający myśliwemu, 3) przynosi wstyd rodzinie, 4) napój alkoholowy, 5) zabó Abla, 6) stona nastynia nadbrzeżna w Chile, 7) pierwiastek chemiczny, 8) imię żeńskie, 9) sedziwa niewiasta, 10) litera grecka, 11) część wagi, 15) mit skandynawski 18) grzyb lub taniec ukraiński, 20) chorobliwe obniżenie napięcia mięśni, 22) skaleczenie, 24) kaftan, 25) ciastko z kremem, 26) ostra krawędź, 27) stopień w hierarchii urzędowej lub wojskowej, 30) rzeka we Francji i RFN, dopływ Mozeli, 32) zniżka od całej sumy należnej za towar, 33) austriacki polityk, współorganizator II Międzynarodówki (ADLER), 36) ... Saudyjska, 37) część należności pieniężnej, 39) atrybut Sarula, 41) urządzenie radiolokacyjne, 42) sposób prowadzenia walki przez kawalerię zachodnioeuropejską w XVI—XVII wieku, 44) wóz pogrzebowy, 46) załącznik, 48) ochrania szyję, 49) stałe miejsce pracy, 50) zatoka M. Czerwonego, 51) sędzia muzułmański, 53) miasto w Czechosłowacji, 55) ruchomę połączenie kości, 56) prawy dopływ Wisły 57) biochemik polski, twórca nauki o witaminach (FUNK), 58) część kościoła.

Bilety wizytowe

E. NOZIECKI

B. ŁOTYSIAK

W jakich miastach mieszkają właściciele wizytówek?

Konikówka

	S	W	N	I	O	
	O	C	K	A	E	
	O	N	L	W	A	
	A	R	G	K	S	
	O	S	Y	R	CHOMIKI	

Do diagramu wpisano ruchem konika szachowego nazwy trzech ptaków chronionych w Polsce. Jakie to ptaki?

* ☆ *

Wśród czytelników, którzy w terminie 7 dni od daty numeru nadeślą prawidłowe rozwiązanie trzech zadań rozlosujemy 2 nagrody książkowe po ok. 250 zł. Rozwiązania krzyżówki przysyłać pod adresem: „Słowo Ludu", pl. Obr. Stalingradu 2, 25-367 **Kielce, z dopiskiem: „NASZE ŁAMIGŁÓWKI NR 14".**

Redaguje „SKOR"

NOSTRZYK ŻÓŁTY

Nostrzyk żółty nazywany jest w niektórych regionach naszego kraju także tatarską trawą. Występuje na obrzeżach pól, łąkach, przy drogach i nasłonecznionych wzgórzach. Jest rośliną krzewiastą o kwiatuszkach żółtych, przyjemnie pachnących. Już teraz pięknie kwitnie i można to kwitnące ziele zbierać — aż do października — i suszyć w cieniu. Podczas suszenia wydziela zapach łąkowego siana. Kwitnie też nostrzyk biały, ale pozyskuje go się tylko dla celów farmaceutycznych i w żadnym przypadku nie wolno go stosować w postaci naparu czy wywaru, gdyż jest toksyczny.

Wyciągi z nostrzyka żółtego nieznacznie zmniejszają krzepliwość krwi i niebezpieczeństwo powstawania zakrzepów, poprawiają przepływ krwi przez naczynia żylne i wlosowate. Wykazują także działanie przeciwskurczowe na naczynia krwionośne oraz mają właściwości przeciwzapalne, słabo uspokajające i poprawiające trawienie.

Duże dawki nostrzyka żółtego w postaci wyciągów są jednak niebezpieczne — mogą spowodować krwawienia wewnętrzne, porażenia mięśni gładkich i lekkie stany narkotyczne. **Wskazana jest duża ostrożność przy przyjmowaniu odwarów z nostrzyka przez osoby z niewydolnością wątroby i nerek.**

Nostrzyk żółty stosowany bywa głównie z innymi, stosowanymi ziołami. Do użytku zewnętrznego (okłady na skórę i powieki) robi się **napar** z jednej łyżki ziela na szklankę wody o temperaturze pokojowej, podgrzewa pół godziny (nie dopuszczając do wrzenia),

RUMIAN SZLACHETNY

Spotkać go można na pastwiskach, rumowiskach, skalistych gruntach, przydrożach i nasypach kolejowych. Przeważnie jednak bywa już uprawiany na plantacjach zielarskich i będzie kwitnąć do września, nadając się w tym czasie do zbioru (kwiat). Roślina ta jest silnie aromatyczna, posiada listki dwukrotnie pierzastosieczne.

Pod wieloma względami kwiaty rumianu szlachetnego przewyższają rumianek lekarski, pospolity. **Mają silniejsze działanie przeciwskurczowe, znoszą ból wywołany skurczem jelit i zmniejszają napięcie mięśni gładkich. Prócz tego są środkiem wiatropędnym, regulują wypróżnienia, poprawiają trawienie na skutek zwiększonego wydzielania soku żołądkowego. Pomocniczo można kwiat rumianu szlachetnego stosować dla złagodzenia nerwobólów i niezbyt nasilonej migreny.**

Zewnętrznie można rumian szlachetny stosować — podobnie jak rumianek lekarski — do okładów przy obrzękach, zranieniach, oparzeniach i stanach zapalnych skóry.

Napar z rumianu: 4 łyżki uszuszonych kwiatów zalać 2 szklankami wrzątku, naparzać przez 15 minut (pod przykryciem) i po przecedzeniu pić 2 razy dziennie, nie po szklance płynu lub stosować do okładów na skórę.

Skuteczniej działa kwiot rumianu szlachetnego w zestawieniu z innymi ziołami o zaletach przeciwskurczowych i wiatropędnych lub aseptycznych.

W. R.

RÓWNOWAGA

Wykolejony?
Lecz w pbie strony.

NA PEWNEGO NACZELNIKA

Jak godzi urząd
Z fermą kurza?

O JEDNEJ MASCE

Co pod tą maską się kryje?
Dwa dwullcowe ryje.

Feliks RAJCZAK

FRASZKI

LIPA

Gotowa d ę b a stanąć,
gdyby wyrąbać ją chciano.

POSTĘP

Motyl tylko kwiatki zapyla —
a przemysł kwiatki i motyla.

DRZEWA

Szumią razem w majowe
noce —
a potem są tego owoce.

BEZ POETYZOWANIA

Dzisiaj chyba z byka spaść
trzeba,
by Pegaza dosiąść się nie bać.

Jerzy LESŻCZYŃSKI

Lis i sowa

Za Dąbrową, za zieloną,
spotkał się lis z mądrą sową.
Na jej widok lis przystanął.
I rzekł chytrze: Witam Panią.

Drogi Panie — rzekła sowa,
bardzo mnie dziś boli głowa.
Nie pomogła aspryna,
i mysz tłusta i ptaszyna,
ani żaba i zaskroniec,
chyba za mną będzie koniec.

Lis wsłuchując się w te żale,
rzekł po chwili: — Ale, ale,
Pani Sowo, Pani Sowo,
nie bądź dla się tak surową.

Przecież tutaj, w tej Dąbrowie,
nikt nie dorówna Pani Sowie.
Bo tu każdy w okolicy,
na twój rozum Sowo liczy.

Nie narzekaj na ból głowy,
sięgnij po swój rozum sowy.
Lecz najlepiej i bez swady,
posłuchaj ty mojej rady.

Ja za żonę wezmę Ciebie,
i przytulę tak do siebie.
że ból głowy wnet ustanie.
Posłuchajcie miłe Panie,
gdy mąż żonę swą szanuje,
żona nigdy nie choruje.

Wacław SAJNOG
(Kielce)

Donos

TYM, którzy jeszcze nie wiedzą, że w okolicy Rakowa (arianskiego) powstaje zalew, który nie wiedzieć z jakiej racji nazywa się Chańcza, skoro z wioską o tej samej nazwie na tyle wspólnego, co piernik z wiatrakiem, donoszę cichaczem (by ktoś się nie dąsał), iż zabawa w ośrodek rekreacyjny jeszcze się na dobre nie zaczęła, a już niektórych amatorów wypoczynku nad czystą wodą zaczyna zalewać (wiadomo co, w każdym razie nie woda).

Byłem sam w jedną upalną niedzielę, widziałem i chociaż nie pojechałem, by wypocząć, też mnie szlag chciał trafić, a co dopiero tamtych z dzikiej plaży.

Myślałem i doszedłem do wniosku, że chyba niektórym w okolicy, a może jeszcze dalej — bo w województwie, a gorzej, gdyby w dwóch (kieleckim i tarnobrzeskim) — kanikuła przeszkadza myśleć.

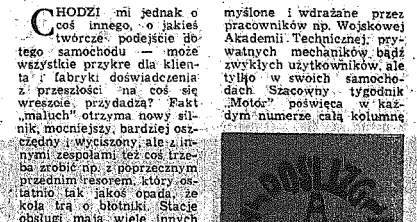

Obawiam się, iż ci „niektórzy" mają tak dziewiczo w głowach, jak dziewicze wyglądają jeszcze brzegi akwenu chanieckiego (niech i tak będzie).

Co widziałem? Multum ludzi, pojazdów, dużo słońca, kawałątko plaży (dzikiej), kajaki, żaglówki, motorówki, narty wodne i kawał wody, a...

A nie widziałem: ani jednego stoiska z napojami chłodzącymi, lodami i czym by jeszcze, sam nie wiem, bo nie jestem w tej branży specem. Nie widziałem też takich miejsc, do których każdy musi się udawać osobiście, a to już bardzo źle, bo krótko, a las zamieni się w... (wiadomo w co). Po prostu nad tym kawałkiem ładnej wody, a niedługo wielgachnej wody, nic się nie robi. Jeżeli temu winna kanikuła, to w tych połaciach świata, gdzie jest jeszcze goręcej, chyba w opóle nie myślą. Tylko że skądinąd wiem, iż jest odwrotnie, a ktoś mi szepnął, że tu, na zalewem pod Rakowem, z nowym stuleciem coś się zacznie dziać. Jednak.

SKARŻYPYTA

Prześwity

● Niekiedy krąg przyjaciół staje się tak ciasny, że nie sposób w nim się zmieścić.

● Jeśli wszystko idzie tak gładko, to nietrudno się poślizgnąć.

● Przyjaciele bywają: bliscy, dalsi i... niejacy.

● Gdyby nie było ostrzeżenia „Obcym wstęp wzbroniony" nikomu by nie przyszło do głowy, że można tam wejść.

● Bieganina po urzędach nieraz dobrze przypomina bieg z przeszkodami.

Zbigniew HOŁODIUK

KIEDY piszę ten felieton, zapowiedziana konferencja prasowa w sprawie modernizacji „malucha" jeszcze się nie odbyła, ale i tak już wiadomo, że sympatyczne autko otrzyma nowy, mocniejszy silnik o pojemności 703 cm³, który będzie zużywał od 4,8 do ponad 8 litrów benzyny na 100 km. Innych zasadniczych zmian producenci nie przewidują, co raczej jest zrozumiałe — muszą być oszczędni i dokładnie oglądać przed wydaniem każdego dolara.

Muszę przyznać, że takiej decyzji spodziewałem się od dawna, była ona raczej nieuniknioną z tej choćby przyczyny, że wszystkie „maluchy" zostały sprzedane na pniu do roku 1990, w systemie loteryjnym. A jak je produkować skoro taśma montażowa silnika ledwo dyszy i wszystkie tolerancje dawno przekroczyły czerwony margines. Ekonomiczne, spalające jeszcze 9 lat temu istotnie 5 litrów benzyny na 100 km autka złoją się teraz jak smoki, więc jaki jest sens doczepiania do nich ciasnej karoserii?

CHODZI mi jednak o coś innego, o jakieś twórcze podejście do tego samochodu — może wszystkie przykre dla klienta z fabryki doświadczenia z przeszłości na coś się wreszcie przydadzą? Fakt, „malich" otrzyma nowy silnik, mocniejszy, bardziej oszczędny i wyciszony, ale z innymi zespołami też coś trzeba zrobić np. z poprzecznym przednim resorem, który ostatnio tak jakoś opada, że koła trą o błotniki. Stacje obsługi mają wiele innych uwag do całego przedniego zawieszenia, a klienci bardziej się chyba ucieszyli z lepszego zamka wlewu paliwa niż z tego olterzyka przed kierownicą, gdzie ulokowano potężny licznik i parę wskaźników.

Jednak myśl konstruktorska w Bielsku nieodparcie prze w kierunku zdobienia auta, zamiast uzadatniania jego zasadniczych funkcji. Za myślenie jednak nie da się kupić licencji, zresztą nawet nie ma takiej potrzeby, niemal w każdej gazecie, a także w telewizji co jakiś czas możemy przeczytać lub zobaczyć usprawnienia wymyślone i wdrażane przez pracowników np. Wojskowej Akademii Technicznej, prywatnych mechaników, bądź zwykłych użytkowników, ale tylko w swoich samochodach. Szacowny tygodnik „Motor" poświęca w każdym numerze całą kolumnę

porad, jak samemu poprawić coś w aucie po fabryce. Czy to nie jest dziwne, że z tych interesujących niekiedy pomysłów korzystają inni oprócz właśnie fabrycznych konstruktorów?

Najpierw mówiło się, że auto jest licencyjne, więc wszelkie ulepszenia sprzętne są z reżimem technologicznym narzuconym przez „Fiata", co wprawdzie nie przeszkadzało samej fabryce wypuszczać na rynek auta np. z rozkalibrowanym gaźnikiem. Później jednak, kiedy licencja wygasła, fabryka nadal była głucha na niemiałe naciski klientów domagających się bardziej oszczędnego i lepszego jakościowo produktu.

DLATEGO mimo umowy z „Fiatem" nie cieszyłbym się tak bardzo i nie wpadał w euforię z powodu np. trzecich drzwi, które przecież nie będą czymś innym, lecz tylko pokrywą silnika i bagażnika. Może dmucham na zimne, ale przykre doświadczenia z rodzimą „syreną", petiskim motocyklem i licencjami „Fiata" po prostu muszą budzić niepokój. Wprawdzie konstruktorzy z Bielska opracowali aż 7 nowych prototypów, ale wszystko opartą na cudzych silnikach, także raczej była to sztuka dla sztuki. A tego właśnie powinniśmy unikać jak ognia.

Wiesław BARAŃSKI

UWAGA, PT KLIENCI!

Zgodnie z decyzją ZZSD „POLAR" Wrocław, z dniem 1 lipca 1985 r. WPHW zaprzestało napraw gwarancyjnych sprzętu prod. ZZSD „POLAR" Wrocław tj.

LODÓWEK TYPU:

TA-60, TA-60s, TA-60c, TA-61, TA-120, TS-135, TS-135s, TS-135B, TS-136, TS-136s, TS-137, TS-176, TS-176B, TS-230, TS-230B, TS-246B, TS-230s, TS-246BL, TS-281, TS-283, TS-284A, TA-71.

PRALEK AUTOMATYCZNYCH

PS 663s BIO, PS 663 P-BIO

NAPRAWY ww. sprzętu wykonywane będą przez WPHW tylko po okresie gwarancyjnym (odpłatnie).

NAPRAWY GWARANCYJNE wykonywane będą przez serwis prod. ZZSD „POLAR" Wrocław w zakładach usługowych na terenie miast: Kielce, Ostrowiec, Skarżysko-Kamienna.

NAPRAWY GWARANCYJNE i ODPŁATNE zmechanizowanego sprzętu gosp. domowego, nie będącego prod. ZZSD „POLAR" Wrocław, wykonywane są nadal przez WPHW na dotychczasowych zasadach.

Dyrekcja WPHW Kielce

2180-k

KIELECKIE ZAKŁADY NAPRAWY SAMOCHODÓW
25-701 KIELCE, ul. Krakowska 62, tel. 516-41

uprzejmie informują,
że w dniach 24—26 lipca 1985 r., w godz. 8—14

organizują GIEŁDĘ CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

do silników S-530, 359, S-21, podwozi i nadwozi „stara C-28" i „C-200", „fiata 125p" oraz materiałów różnych.

Zapraszając wszystkich zainteresowanych
ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

2198-k

ŚWIĘTOKRZYSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU ZABAWKARSKIEGO w KIELCACH, ul. Gw. Ludowej 25
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu „nysa 522", rok prod. 1976, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 156.600 zł.

Przetarg odbędzie się 5 sierpnia 1985 r. o godz. 10 w zakładzie przy ul. Rolnej 2.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu odbędzie się II przetarg, w tym samym dniu o godz. 12, w którym cena wywoławcza obniżona będzie o 50 proc.

Pojazd sprzedany zostanie w takim stanie, w jakim będzie znajdował się w dniu przetargu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić przed przetargiem. 2175-k

---

PKP ZAKŁADY BUDOWNICTWA KOLEJOWEGO w RADOMIU, ul. M. C.-Skłodowskiej 18
OGŁASZAJĄ PRZETARG

na sprzedaż nw. pojazdów:

1) „żuka A11", nr rej. RAA-416D, rok bud. 1977, cena wywoławcza 300.000 zł;
2) „żuka A16", nr rej. RAA-276B, rok bud. 1977, cena wywoławcza 300.000 zł;
3) „tarpana F223F" pick-up, nr rej. RAA-259F, rok bud. 1980, cena wywoławcza 250.000 zł;
4) „tarpana F223" pick-up, nr rej. RAA-655F, rok bud. 1980, cena wywoławcza 250.000 zł;
5) „tarpana F223", nr rej. RAA-254F, rok bud. 1980, cena wywoławcza 360.000 zł;
6) „tarpana F223", nr rej. RAA-653F, rok bud. 1980, cena wywoławcza 290.000 zł.

Przetarg odbędzie się czternastego dnia po ogłoszeniu w prasie, o godz. 10, w Zakładzie Sprzętowo-Transportowym ZBK przy ul. Tokarskiej nr 3 w Radomiu-Potkanów.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy ZST wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu. Samochody można oglądać w zakładzie na dwa dni przed przetargiem w godz. 10—12. 2183-k

---

EKSPRESOWE

SPRZEDAM kociaka perskiego, rodowodowego. Kielce, tel. 31-00-82. 11170-g

ZAGINĄŁ pies jokster, szorstkowłosy. Kielce, tel. 471-49. 11161-g

ZATRUDNIĘ malarza. Kielce, tel. 31-56-54, po siedemnastej. 11100-g

SIPOREKS duży 650 szt. sprzedam. Oferty nr 11148 Biuro Ogłoszeń, Kielce. 11148-g

SPRZEDAM zastawę 1000p". Kielce, tel. 31-21-44. 11166-g

SPRZEDAM wiejkę, silnik 320 i części. Czesnik Antoni, Krajno 133. 11198-g

KUPIĘ „poloneza" (1983—1984). Kielce, tel. 28-328. 11160-g

SPRZEDAM nowe nadwozie „fiata 126". Kielce, Pomorska 49, po szesnastej. 11175-g

SPRZEDAM ciągnik C-330, stan dobry. Jerzy Perchel, Szczawy Nowe 118. 11170-g

SPRZEDAM komodę białą stylową, szyfonierę białą, komódkę rumuńskie, komplet mlodzieżowy „zak". Kielce, Słoneczne Wzgórze 7/14. 11176-g

ZAMIENIĘ nową wannę 170 cm na krótszą. Kielce, tel. 502-12. 11184-g

ZATRUDNIĘ malarzy do pracy w Suchedniowie. Kielce, tel. 526-14, po siedemnastej. 11192-g

SPRZEDAM „fiata 126p" (XII.1984). Kielce, tel. 31-26-23, po osiemnastej. 11195-g

SUKNIĘ ślubną. Kielce, tel. 542-75. 11187-g

SPRZEDAM

„FIATA 125p", bony PeKaO. Kielce, Konarskiego 16/15, tel. 232-86. 10991-g

CIĄGNIK C-4011. Przyjmo, Rutkowski Mirosław. 11164-g

TANIO dom drewniany w dobrym stanie, kryty eternitem falistym o wymiarach 14x8 m. Stanisław Adamczyk, Bodzentyn, Suchedniowska 4a, tel. 28, w godz. 7—15. 11166-g

TANIO ciągnik „zetor K-25" z silnikiem polskim, na chodzie. Majkowski, Ujny 43, poczta Pierzchnica. 11001-g

3,6 HA ziemi ornej w Grogądzicach koło Ostrowca. Ostrowiec, Osadowa 7/2. 11004-g

POŁOWĘ domu dwurodzinnego. 28-300 Jędrzejów, Kielecka 32. 10989-g

AKORDEON nowy 120. Milcarz, Borowa Góra, Zagnańsk. 10990-g

NOWĄ maszynę dziewiarską „5" z zakładem napędem elektrycznym 5-wodzikową. Kielce, tel. 487-69, godz. 17—19. 10994-g

GOSPODARSTWO 1,68 ha, zabudowania murowane. Antoni Samson, Wzdół Parcele 5, poczta Wzdół Rządowy, woj. Kielce. 10995-g

SILNIK „mercedesa 220D" lub zamienię na samochód osobowy. Starachowice, Wyzwolenia 7b. 10998-g

RÓŻNE

POSZUKUJĘ domu lub mieszkania z wygodami w Kielcach. Tel. 31-24-70. 11143-g

AUTOMATYCZNE pralki — naprawy, regeneracja, zabezpieczanie programatorów. Gwarancja. Inż. Nalazek — Kielce, 634-75. 10463-g

„IDYLLA" — Częstochowa, skrytka 748, dyskretnie kojarzy małżeństwa. 2203-k

---

BIURO USŁUG INWESTYCYJNYCH WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W KIELCACH, ul. Buczka 31

zatrudni

SPECJALISTÓW:

- BUDOWNICTWA OGÓLNEGO
- INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH
- INSTALACJI SANITARNYCH

Wymagane wykształcenie techniczne wyższe lub średnie i uprawnienia budowlane.

Informacji udziela kierownictwo biura, tel. 644-11, wewn. 228. 2042-k

---

FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH „POLMO" ZAKŁAD NR 2 W TYCHACH

PRZYJMIE PRACOWNIKÓW w zawodach:

- KIEROWCA CIĄGNIKA;
- MONTER SAMOCHODOWY;
- KONTROLER JAKOŚCI;
- LAKIERNIK SAMOCHODOWY;
- SPAWACZ elektryczny i gazowy;
- GALWANIZER;
- TOKARZ;
- ŚLUSARZ remontowy i narzędziowy;
- SZLIFIERZ;
- ELEKTRYK;
- ELEKTROMONTER;
- OPERATOR WOZKA;
- MURARZ-TYNKARZ;
- STOLARZ-CIESLA;
- WARTOWNIK;
- ZGRZEWACZ;
- TŁOCZARZ w metalu;
- MANEWROWY;
- ZWROTNICZY;
- MASZYNISTA lokomotyw spalinowych;
- PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do przyuczenia zawodu;
- ABSOLWENTÓW zasadniczych i średnich szkół zawodowych.

Nowo przyjętym pracownikom zamiejscowym zakład zapewnia:

— zakwaterowanie dla pracowników bez rodziny oraz wyżywienie na zasadach częściowej odpłatności w stołówkach i bufetach, prowadzonych w zakładzie i na terenie osiedli mieszkaniowych;
— organizuje dla załogi wypoczynek w ramach wycieczek sobotnio-niedzielnych;
— wczasy we własnych ośrodkach w górach i na Wybrzeżu oraz wiele imprez kulturalno-oświatowych i sportowych organizowanych w Zakładowym Domu Kultury.

Zakład posiada nowoczesny Zespół Szkół Zawodowych, w których można uzyskać wykształcenie zawodowe i średnie, względnie tytuł robotnika wykwalifikowanego w ramach doskonalenia zawodowego.

ZAKŁAD ORGANIZUJE KURSY ZAWODOWE KSZTAŁCĄCE W ZAWODACH:

- SUWNICOWY;
- OPERATOR WOZKA;
- USTAWIACZ MASZYN;
- SPAWACZ;
- INNE.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla przemysłu maszynowego.

Ponadto zakład zapewnia:

— po roku pracy ekwiwalent pieniężny za węgiel;
— nagrody jubileuszowe z funduszu zakładowego;
— dodatek stażowy po 5, 10, 15, 20 latach pracy w wysokości 5, 10, 15, 20 proc.

Komplet dokumentów wymaganych przy przyjęciu do pracy:

— dowód osobisty (ze stałym zameldowaniem);
— legitymacja ubezpieczeniowa (z aktualnym wpisem dotyczącym sposobu rozwiązania umowy o pracę oraz adnotacją o wysokości zarobków);
— książeczka wojskowa;
— świadectwo pracy;
— świadectwo szkolne.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert i nie reflektuje na pracowników karanych sądownie lub tych, którzy w poprzednim zakładzie poruszali przez względnie zwolnieni zostali dyscyplinarnie.

ADRES:
Fabryka Samochodów Małolitrażowych „POLMO" Zakład nr 2
43-100 TYCHY,
UL. OŚWIĘCIMSKA 401, tel. 20-95-12 lub 13. 202-k

---

6 LAT WIĘZIENIA ZA SPOWODOWANIE WYPADKU

Pisaliśmy ostatnio o zdarzeniu w Kozienicach, w którym to pijany woźnica przewożąc dłużycę spowodował wypadek, w wyniku którego zmarła pasażerka samochodu. I oto kolejny przykład bezmyślności: Leszek Szafraniec (ur. 10 września 1960 r. w Bodzentynie) kierując ciągnikiem „ursus" 12 stycznia br. w Masłowie zjechał na lewe pobocze jezdni i potrącił dziecko, które zmarło w następstwie odniesionych ran. Oczywiście, kierujący ciągnikiem był pijany.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Kielcach Leszek Szafraniec skazany został na 6 lat pozbawienia wolności. Orzeczono także wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 8 lat, licząc od 15 stycznia 1985 r., tj. od dnia aresztowania. Skazany opłaci także koszty postępowania sądowego.

Dziecku nikt nie zwróci życia, młody mężczyzna przez 6 lat przebywać będzie w więzieniu. To tylko część kosztów lekkomyślności czy też zwykłej głupoty, jaką jest jazda po spożyciu alkoholu. 2245-k

PRZETARGI

REJON DRÓG PUBLICZNYCH w GRÓJCU, aleja Niepodległości 22, woj. radomskie
OGŁASZA PRZETARG

na niżej wymienione środki transportowe:

1) ciągnik rolniczy „ursus" C-4011, nr fabr. 339419, nr silnika 0803402, cena wywoławcza 250 tys. zł;
2) ciągnik rolniczy „ursus" C-4011, nr fabr. 080205, nr silnika 2152351, cena wywoławcza 200 tys. zł;
3) naczepa cysterna CNB-5000 l, nr inwentarzowy 722/748, cena wywoławcza 20 tys. zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu od dnia ukazania się ogłoszenia w prasie, w siedzibie RDP Grójec, o godz. 8.

Odnośnie pozycji 1 i 2 przystępujący do przetargu powinni przedłożyć zaświadczenie o posiadaniu gospodarstwa rolnego.

Pojazdy można oglądać 5 dni przed przetargiem w dni robocze, w godz. 7—14, na terenie bazy warsztatu nr 2 — Białobrzegi Borki.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie rejonu, najpóźniej w przeddzień przetargu w godz. 8—13.

Jeżeli pojazdy nie zostaną sprzedane w I przetargu II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 12, a cena wywoławcza zostanie obniżona o 30 proc. Za wady ukryte oraz braki RDP nie odpowiada. 2179-k

---

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w PIŃCZOWIE, ul. Zachodnia 7
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na następujące środki transportowe:

1) samochód ciężarowy skrzyniowy „star 29", nr 35956, rok prod. 1974, cena wywoławcza 142 tys. zł;
2) samochód ciężarowy cysterna „star 28 A", nr 61714, rok prod. 1975, cena wywoławcza 153 tys. zł;
3) samochód ciężarowy cysterna „star 28 A", nr 60339, rok prod. 1975, cena wywoławcza 192 tys. zł;
4) ciągnik rolniczy „ursus C 355", nr 199283, rok prod. 1977, cena wywoławcza 108 tys. zł;
5) przyczepa jednoosiowa nr 91600152, rok prod. 1980, cena wywoławcza 63 tys. zł.

Przetarg odbędzie się 6 sierpnia 1985 r. o godz. 10 w świetlicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Warunkiem przystąpienia jest wpłacenie w kasie OSMl. wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, jak również nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte.

Wymienione środki można oglądać w godzinach od 8 do 15, w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Pińczowie, przez 3 dni przed przetargiem. 2139-k

---

ABSOLWENCIE — Pomyśl czytając nasze ogłoszenie.
Kup bilet i włóż do kieszeni.
Pracę, przyszłość, zadowolenie,
znajdziesz wydobywając węgiel spod ziemi.

PODEJMUJĄC PRACĘ W KOPALNI POZNASZ CIEKAWY I SATYSFAKCJONUJĄCY ZAWÓD GÓRNIKA.

Kopalnia Węgla Kamiennego „Halemba" w Rudzie Śląskiej 6, ul. Kłodnicka 54 jest jedną z najnowocześniejszych kopalń, prowadzącą roboty przy użyciu nowoczesnego sprzętu technicznego, eliminującego ciężką, tradycyjną pracę górniczą.

Kopalnia przyjmuje do pracy robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych w wieku od 18 lat.

Kopalnia zapewnia:

— dobre warunki płacowe przewidziane układem zbiorowym pracy dla P. W.,
— dla pracowników zamiejscowych zakwaterowanie w domach górnika z całodziennym wyżywieniem,
— dodatek stabilizacyjny przez okres 2 lat w wysokości 1000 zł miesięcznie dla pracowników dołowych,
— deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie (dla pracowników żonatych),
— specjalne wynagrodzenie z tytułu Karty Górnika,
— nagrody jubileuszowe,
— jednorazową pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości 100 tys. zł dla pracowników dołowych, którzy zawarli związek małżeński po dniu 1.02.82 r. umarzaną po przepracowaniu nienagannie 5 lat.
— możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego,
— wypoczynek w ośrodkach wczasowych nad morzem i w górach,
— uprawianie sportu w przyzakładowym klubie sportowym

Kandydaci do pracy zobowiązani są przedłożyć dokumenty wymagane powszechnie przy przyjęciu do pracy: dowód osobisty, książeczkę wojskową, świadectwo ukończenia szkoły.

Szczegółowych informacji udziela dział zatrudnienia po osobistym zgłoszeniu się lub telefonicznie pod numerem: 425-653 i 425-373.

2199-k

sport — sport — sport — sport

XII OSM '65

Kłopoty tenisistów z aurą
Emocje na kolarskiej trasie
Kielczanin na podium

(Red. Mieczysław Kaleta informuje z Rzeszowa)

Niestety we wtorek aura nie sprzyjała uczestnikom XII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Rzęsisty, a nawet ulewny deszcz nie przeszkodził pływakom w ustanowieniu pięciorzyjów dwóch rekordów Polski juniorów, ale całkowicie pomieszał szyki tenisistom. Rozpoczęto wprawdzie grę na wszystkich kortach, ale dość szybko trzeba je było przerwać. Oczekiwanie na poprawę pogody nic nie dało i postanowiono, że dopiero po południu tenisiści będą kontynuować rywalizację. Zgodnie z programem XII OSM, turniej tenisowy musi być dokończony we wtorek [illegible] w związku z tym nie zdołano przeprowadzić gier o dalsze miejsca.

Reprezentanci Kielc mieli już wykupione bilety powrotne na wczoraj i nie mogli ich zmarnować. Tomasz Kaczmarek wyjechał więc z turnieju nie dokończywszy gry o miejsca 9-16 z Hungerem z Łodzi. Kielczanin był zresztą już bardzo zmęczony i przegrał pierwszego seta 5:7 (chociaż prowadził 5:2) a w drugim stan był remisowy 3:3. Nie dokończono także gry, gdyż sędziowie zdecydują sędziowie. Kielczanie nie wezmą też już udziału w grach podwójnych, w których mieli walczyć o miejsca 5-8. Był jednak bez szans co wykazała gładka porażka z debiem Mery Warszawa 1:6, 0:6.

Najlepsi zawodnicy startowali pod koniec konkurencji i wówczas najwięcej klasyfikacji zaliczyli się nie zaliczany zupełnie do czołówki, torowiec z Kalisza, Wojciech Pawlak, który uzyskał czas 13.40,95. Długo nie oddawał prowadzenia. Gdy przyszła jego meta, Romuald Kowalczyk, okazało się, że ma czas nieco gorszy — 13.51,49, ale jest (eraz drugi. Potem Grzegorz Radlica pokazał klasę. Jego czas 13.41,65, o 0,16 o siedem dziesiątych sekundy gorszy, od prowadzącego, czyżby dwa medale dla kielczan? Na trasie był jednak jeszcze zeszłoroczny mistrz spartakiady, Andrzej Maćkowski z Bydgoszczy. Ten dopiero pokazał klasę. Jego czas znakomity — 13.22,15. Bezapelacyjny zwycięzca. Trzecie i czwarte miejsce zawodników Korony to bardzo piękny sukces. Nie też dziwnego, że szkoleniowiec tych chłopców Krzysztof Stanek odbierał liczne gratulacje z trudem skrywając silne wzruszenie.

W biegu na 100 m Grzegorz Bejarski z Budowlanych zajął 7 miejsce — 11.38.

Piłkarze Radomiaka pokonali w ostatnim meczu zespół Chemipona z Gdańska 1:0 (0:0) będą grać o miejsce 9—12.

Wczoraj w Starachowicach

Uczestnicy finałów XII OSM w strzelaniu przeprowadzili wczoraj treningi na wszystkich obiektach ośrodka sportowego Świtu. Odbyła się też odprawa techniczna kierowników ekip. Jak zwykle burzliwa — dyskusja dotyczyła warunków zakwaterowania. Niektóre uwagi zostały zaraz przekazane gospodarzom hotelu. Niemniej, kłopoty organizatorów sprawił, że liczy powiększyli liczbę uczestników i osób towarzyszących ponad pierwotne ustalenia. Zastrzeżenia składano także, wobec decyzji zwiększu dopuszczającego niektórych zawodników do finałów spartakiady.

Organizatorzy wykorzystywali wczorajszy dzień do usuwania usterek i sprawdzania urządzeń oraz wyposażenia technicznego na strzelnicach.

Zaprogramowany jest już także komputer, który od dziś będzie szybko obliczał wyniki i klasyfikację w każdej konkurencji.

Działacze Świtu jak i gospodarze miasta nadal zbierają pochwały za szybkie i dobre przygotowanie obiektów.

Dziś

● W Starachowicach w ośrodku sportowym Świtu, ul. Strzelnicza rozpoczynają się finałowe zawody XII OSM. Poznamy też pierwszych medalistów.

O godz. 9 przewidziano strzelanie z karabinka pneumatycznego juniorów i juniorek, z gbks w pozycji leżącej juniorów i juniorek młodszych, z pistoletu standardowego, natomiast o 13.15 rozpocznie się strzelanie z pistoletu pneumatycznego juniorów.

● W Radomiu na stadionie przy ul. Struga 63 o godz. 17 rozpoczęcie się spotkania towarzyskie Radomiaka i Jagiellonii Białystok. W Starachowicach o tej samej godzinie grać będą piłkarze Staru i Górnika Radlin.

Notatnik reportera

(LKJ Pińczów), Wojciech Prasek i Jarosław Platos, Iwona Styczyńska i Robert Fatyga (LKJ Pińczów), konkurs nr 6 klasy N — Wojciech Prasek, Jerzy Maciąg, Ireneusz Bochenek.

Zawody w Pińczowie cieszyły się sporym zainteresowaniem publiczności. Oprócz miejscowych na imprezę przybyło też wiele młodzieży z spółkich kolonii i obozów. Duża atrakcja dla wszystkich stanowiły też pokazy zaprzęgów konnych.

WARSZAWA. Kilka dobrych rezultatów uzyskali lekkoatleci Budowlanych Kielce na mitingu zgrzewnym na stadionie Skry. W biegu na 3 km pierwszy był Wiktor Urbaniak 8.31,26, drugi Andrzej Niwiński 8.32,59, na 400 m piąty był Czesław Piotrowski — 49.02.

Jeszcze cztery medale

Wczoraj informowaliśmy o pięciu medalach zdobytych przez reprezentantów Gerlacha Drzewicz na mistrzostwach Polski w zjeździe kajakowym jakie odbyły się na Dunajcu. Od działaczy nowo sądeckiego Startu uzyskaliśmy pozostałe wyniki i okazało się, że gerlachowcy na wartkim nurcie górskiej rzeki zdobyli jeszcze cztery medale. Oto co, korzystając z zamieszania na podium mistrzów Polski.

● Robert Pacierpnik, Andrzej Kmita, Kazimierz Składowski — zdobyli złoty medal w sztafecie jedynek juniorów.

● Robert Pacierpnik — srebrny w jedynkach juniorów.

● Agata Więckowska — brązowy medal w jedynkach juniorek.

● Elżbieta Wesniak, Agata Więckowska, Maria Kilmek — brązowy medal w sztafecie jedynek juniorek.

Łącznie więc kajakarki i kajakarze Gerlacha zdobyli na tegorocznych mistrzostwach Polski 14 medali (pięć w konkurencjach slalomowych oraz 9 w zjeździe) trzy złote, pięć srebrnych i sześć brązowych. Przed rokiem kajakarze Gerlacha zdobyli 24 medale.

Szermierze krytykują organizatorów

Uczestnicy szermierczych mistrzostw świata w Barcelonie skierowali list otwarty do międzynarodowej federacji, w którym ostro krytykują organizację turnieju.

Inicjatorka tego dokumentu jest mistrzyni świata we florecie Kornelia Hasler. Pod listem go m.in. inni medaliści tegorocznych mistrzostw, Francuz Philippe Boisse i Gyorgy Nebald (Węgry). W liście stwierdza się, że brak urządzeń klimatycznych w sali szermierczej nie zapewniał jednakowych szans startu wszystkim zawodnikom. Szermierze domagają się aby w oryzości międzynarodowej federacji przyznała organizacje mistrzostw świata bardziej starannie zbadała warunki w jakich mają odbywać się zawody (wyposażenie sali, zakwaterowanie ekip, pomoc medyczna itd.)

List szermierczy odbił się szerokim echem, ponieważ — jak wiadomo — Barcelona ubiega się o letnie igrzyska olimpijskie 1992 roku.

Najlepszy kapitan w Błękitnych

Wśród pierwszoligowców czołowe miejsce w tej rywalizacji wywalczył po raz drugi z rzędu Krzysztof Zając z GKS Katowice.

Broń szuka trenera!

To jest zaskoczenie. Po dwóch tygodniach zaledwie pracy trener Jan Kępa zrezygnował (z przyczyn osobistych) z prowadzenia drużyny drugoligowej radomskiej Broni. Jak nam wczoraj powiedział działacze sekcji piłkarskiej radomskiego klubu, od kilku dni trwają poszukiwania nowego szkoleniowca. Sprawa jest nadzwyczaj pilna, gdyż sezon rozpoczyna się 4 sierpnia, choć na szczęście pierwszy mecz rozegrają dopiero 11 sierpnia.

W Radomiu głośno mówi się, że szkoleniowcem metalowców ma być [illegible] jeden z tych pierwszoligowców tego miasta. Za kilka dni podobno wszystko się wyjaśni.

Obecnie piłkarze Broni przebywają na krótkim zgrupowaniu w Warce. Zajęcia treningowe prowadzi Zdzisław Milkowski. W ostatnim meczu kontrolnym piłkarze Broni z remisowali z Huśtawką Warszawa 1:1 (0:0), a bramkę dla radomskiego zespołu zdobył Żuchowski.

Kilka dni temu nadeszło z Winnicy zaproszenie dla piłkarskiego zespołu Kielecczyzny. O szczegóły poprosiliśmy dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu UW Jana Mochockiego.

— Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, gospodarze z Winnicy zaprosili naszych piłkarzy na dwa dni wizyty towarzyskie. Po konsultacji z szefami WFS oraz działaczami klubowymi, postanowiliśmy, iż w dniach 1-6 sierpnia do ZSRR wyjedzie drużyna Korony. Drugoligowcy tego klubu mają na szczęście przeciwnika, pierwszy mecz z Włókniarzem, więc nie tle przeszkadza by wzięli udział w tej sportowej wizycie w Winnicy.

Korona jedzie do Winnicy

W skrócie

Pierwszy etap 42 wyścigu Dookoła Polski z Warszawy do Płocka, długości 184 km wygrał Andrzej Jaskuła (Gwardia Katowice) 3:35.07, przed Markiem Kulasem (Legia Warszawa) — ten sam czas i Mieczysławem Korykiem (LZS I) strata 5 sek. Liderem wyścigu został po tym etapie Marek Leśniewski (Polska).

● Andrzej Koziowski, sekretarz Błękitnych Kielce: Przez kilka miesięcy zawodnik ten trenował w naszej sekcji, ale po przerwie urlopowej nie zgłosił się. Zamierzaliśmy poszukać go, jednak dotychczas nie został potwierdzony przez PZB dla naszego klubu. Jest nadal zawodnikiem Motoru.

Tyle wyjaśnień zainteresowanych. Ponieważ roznówcy nie mieli więcej szczegółów, pozostaje nam czekać na ostateczne wyjaśnienie. Przypomnijmy tylko, że bokser lubelski wystąpił w zespole Błękitnych w towarzyskim meczu z rumuńską drużyną z Crajowej w maju tego roku. (era)

Bokserzy — chuligani

Wojewódzki Dom Kultury — ul. Chałubińskiego 12/14 — Wystawa fotografii pt. Projekcja barwne autorstwa Andrzeja Borysa z Kielc.

SŁUŻBA ZDROWIA

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPOLONY, ul. Tochtermana 1 tel. 241-71.

Dyżurują oddziały internistyczny i. Neurologiczny, pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 17—21 przy Pogotowiu Ratunkowym.

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ PSYCHIATRYCZNY OPIEKI ZDROWOTNEJ — w Krychnowicach, tel. 381-11. Dyżuruje WSzZ w Radomiu oraz Oddział Neurologii w Kielcach — nieczynne — tel. 315-95.

Informacja służby zdrowia tel. 408-77.

APTEKI DYŻURNE

Nr 10, plac Zwycięstwa 7; Nr 15, plac Konstytucji 5.

Informacja o lekach czynna w godz. 8—16 (oprócz sobót i świąt) tel. 203-65.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Pogotowie milicyjne — 997
Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych — 231-56, 291-93
Pogotowie kanalizacyjne — 405-03
Pogotowie cieplne — 993
Pogotowie gazowe — 992
Pogotowie energetyczne — 991
Straż Pożarna — 998
Pomoc drogowa — 981

INNE KOMUNIKACJA

Informacja PKP — 235-50
Informacja PKS — 257-70
Informacja MPK — 222-94

KINA

GROJEC: „Odra: „Superman III" — USA, l. 13, g. 15, 17, 19.15.

KOZIENICE: „Zalew" — „Powrót Jedi" — USA, l. 13, g. 16, 18.30.

PIONKI: „Chemik" — „Szalestwa panny Ewy" — pol., bo., g. 18, „Balkan Express" — jap., bo., g. 17, 19.30.

WĄBRZEŹNO: „Przyjaźń" — „Inne spojrzenie" — wsp., l. 16, g. 17, 19.30.

Uwaga! Ze ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

Na innych łamach

O egzaminach i dyskotece

Tegoroczne lato płata nam figle. Słonowrze za mało było dołęd słońca. Deszcz, choć na pewno potrzebny, szybciej się nudzi niż tadnie, berchmur na pogodzie. Nie wszyscy jednak narzekają na nudę. Kolejności szturmowali uczelnie maturzę o indeksie, inni wybierali dyskotekę. Na poparcie tych stwierdzeń siegnęliśmy po lekturę naszych tygodników.

O to „KULTURA" (nr 7) zamieszcza artykuł Karola Jackowskiego, pt. „Komu słowo, komu pianiądze". Autor stwierdza, że podczas tegorocznych egzaminów wstępnych do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu nie było tłoku. Zgłosiło się 210 kandydatów — niby sporo w stosunku do 41 miejsc, ale 10—15 lat temu bywało ich dwa razy więcej.

Przez sito sprawdzianów praktycznych przecisnął się tylko co trzeci kandydat do indeksu. Od lat geograficzno-społeczna kandydatów układa się mniej więcej tak samo — połowa startujących z Wrocławia, połowa z reszty kraju. To reszta jest reprezentowana w sposób bardzo urozmaicony. Obok, co zrozumiałe, przybyszów z województw zachodnich i południowo-zachodnich, swoich reprezentantów mają Koszalin, Sochaczew, Jarosław, Przemyśl, a nawet Sokółka.

Zdecydowanie przeważają absolwenci liceów plastycznych i ogólnikow. Poza tym rozrzut jest szeroki: technikum chemiczne, budowlane, hutnicze, a nawet liceum lotnicze. Najwięcej tegorocznych maturzystów, urodzonych w latach 1945—66, mniejsze grupy wiekowe z poszczególnych wcześniejszych lat, kończąc na roku 1958.

Kierunki cieszą się różnym zainteresowaniem w zależności od płci kandydatów. Na przykład ceramikę zgłaszają głównie niemal wyłącznie kobiety; zdecydowanie chętniej wybierają też one architekturę wnętrz niż wzornictwo przemysłowe. Z kolei na rzeźbę, której uprawianie wymaga ciężkiego fizycznego wysiłku, startują sami mężczyźni.

Obiegowa opinia głosi, że w wyższej szkole plastycznej studiuje prawie sama młodzież inteligencka. Być może obecny rok jest we Wrocławiu wyjątkowy pod tym względem, ale analiza struktury kandydatów nie potwierdza tej opinii. Wśród najbardziej ekskluzywnych kierunek — malarstwo. Wśród 37 kandydatów 17 osób legitymuje się pochodzeniem inteligenckim, 16 robotniczym, 3 chłopskim i jedno rzemieślniczym. Nietrudno więc wyliczyć, że młodzież ze środowisk inteligenckich już na starcie była mniejszości. Proporcja ta zmieniła się po egzaminie pisemnym i ustnym z języka obcego. Stwierdzono, że ustnego przystąpiło jedenastu najsłabszych z nich pięcioro dzieci robotniczych, tyle samo inteligentów, jedno z rodziny rzemieślniczej. Jeśli więc musimy upierać się przy szufladkowaniu kandydatów zauważmy, że faktycznie bezdyskusyjną jest mała ilość kandydatów wywodzących się z wsi. Tego o zdawaniu uczelni przez dzieci inteligencki nie znajduje nic mniej w tym roku potwierdzenia.

Moda na dyskoteki przemija. W Polsce zorganizowane są one od pięćdziesiąt lat i, skoro, jak prawdziwy przed klubami tłoczą się chętni do tańca w dyskotekowym rytmie. Za ile? Na to pytanie odpowiada Grażyna Kołtanowska w informacji, „Dyskotekowy rytm", zamieszczonej w tygodniku „PRZEGLĄD TYGODNIOWO" (nr 29/1965). Jej zdaniem dyskoteki i [illegible] dziwego zdarzenia trafiają [illegible] jedynie w klubach studenckich. Obecnie, w czasie wakacji kluby studenckie zmieniły nazwę na interkluby, a dominujących ich działalnością są właśnie dyskoteki.

W poznańskim renomowanym Klubie „Od Nowa" dyskoteki odbywają się w czwartki, piątki, soboty i niedziele. Discoteque się tego dnia [illegible] trwa cztery godziny. Studenci wchodzą za 150 złotych, a nawet inni za 250. Jednorazowo w sali bawić się może sto [illegible] osób. Chętnych zawsze jest znacznie więcej.

W bufecie poznańskiego klubu butelka coca-coli kosztuje 60 złotych, tonika — 40 zł. [illegible] organizady o dziesięć złotych więcej. Drinki są od 70 zł wzwyż.

Nieco tańszy bufet ale [illegible] ze bilety są: „Pod Jaszczurami" w Krakowie. Studenckie 200 zł, [illegible] pozostałe 250 zł drożej. Wszyscy jednakowo płacą natomiast w bufecie. Piwo kosztuje 53 zł [illegible] litr [illegible] cimskiego piwa — kopiec 75 zł.

W stołecznych interklubach ceny biletów są bardzo zróżnicowane. Inne na tak zwaną dyskotekę dzienną, inne na nocną. Inaczej płacą studenci [illegible] inaczej — więcej — uczniowie. Najdroższe są bilety dla dojeżdżających. Wysokość cen uzależniona jest też od dnia tygodnia: wyższe są w czwartek, piątki, soboty i niedziele.

Pomimo wysokich cen wszyscy chętni nie znajdują miejsca w stanie i przekroczyć progu stołecznych dyskotek. Pojemność jest jej ograniczona. (ll)

Wytwórca „kompotu" przed sądem

Funkcjonariusze RUSW w Skarżysku wykryli niedawno producenta narkotyków. Okazał się nim mieszkaniec tego miasta, Zbigniew K. W toku śledztwa przyznał się on do wytwarzania „kompotu" ze słomy makowej i zbywania go m.in. w Warszawie, w środowisku łamtąjących narkomanów. Podobno więcej [illegible] niż rodzimi.

W ten bardzo prosty sposób Z. K. dorabiał sobie do renty. Skarżyska prokuratura skierowała przeciwko niemu do Sądu Rejonowego w Starachowicach akt oskarżenia. (ber)

Uwaga, „dzikie drużyny"

— Tempo Małogoszcz. Terminy czwartkowych spotkań zostają bez zmian. (ll)

Dziś środa, 28 lipca. Imieniny Krystyny i Kingi. Słońce wschodzi — 3.44, zachodzi — 19.40.

CO, GDZIE, KIEDY? CO, GDZIE, KIEDY?

KIELCE

KINA

„Romanica" — „Superman III" — USA, l. 12, g. 14.20, 17, 19.30.

„Moskwa" — „Czy lecę z nim do pilota?" — USA, l. 12, g. 9, 11 i 17.30. „Bez końca" — pol., l. 16, g. 15.30 i 19.30.

„Studyjny" — „Małżeństwo z rozsądku" — pol., l. 15, g. 15, 17 i 19.

„Moskwa" — „Bleskny Grom" — USA, l. 15, g. 17 i 19.

„KINO WAKACYJNE — „Imperium kontratakuje" — USA, l. 12, g. 13. „Szalestwa panny Ewy" — pol., bo., g. 15.

„Świt" — „Ikar" — fr., l. 15, g. 15, 17 i 19.

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddział Wewnętrzny — Czarnów. Oddział Chirurgiczny — Kościuszki. Ginekologiczno-Położniczy — wg. rejonizacji, tel. 310-05, 457-43.

Informacja o lekach czynna w godz. 7.30—15.30 — tel. 523-82.

APTEKI DYŻURNE: Dyżur nocny pełni: Apteka nr. 22-001 przy ul. ul. Buczka 37/39. Apteka nr 22-002 przy ul. Sienkiewicza 15.

PORADNIE DYŻURNE: Dla dzieci i dorosłych — ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 17—21. W niedziele w godz. 8—13. Stomatologiczna ul. Pocieszka 11, czynna w niedziele i święta godz. 7—21.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Straż Pożarna — 998
Pogotowie milicyjne — 997
Pomoc drogowa — 981
Pogotowie energetyczne — 991, 936
Pogotowie wod.-kan. (wodociągów i kanałów miejnych) — 508-11, 924
Pogotowie RPGM (wod.-kan. elek.) — 51-16-47
Pogotowie gazowe — 992

POSTOJE TAKSÓWEK: przy dworcu PKP — tel. 534-34, przy ul. J. Słowackiego: 21-29-16.

POSTOJ TAKSÓWEK BAGAŻOWICZEK — przy ul. Armii Czerwonej — tel. 51-08-19.

KOMUNIKACJA

Informacja PKS — 602-79
Informacja PKP — 692-29

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — „Magiczne ognie" — pol., l. 16, g. 17.30 i 19.30. „Biała róża" — rum., l. 15, g. 15.

„Przodownik" — „Alabama" — pol., l. 15, g. 17 i 19.

POGOTOWIE RATUNKOWE tel. 999.

APTEKA DYŻURNA ul. Starokunowska 1/7.

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność" — „Kaskader z przypadku" — USA, l. 16, g. 16.30 i 19.15. „Serdeczne pozdrowienia z ziemi" — CSRS, l. 12, g. 15.

„Metalowiec" — „Powrót Jedi" — USA, l. 12, g. 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: ul. Zielona 12.

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik" — „Superpotwór" — jap., bo., g. 15, „Radykalne cięcie" — pol.-CSRS, l. 15, g. 17 i 19.

„Start" — „Alabama" — pol., l. 15, g. 15, 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: nr 20-078 ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: 53-10 i 82-80.

KINA

BLIŻYN: „Millennium" — nieczynne.

BUKOWA: „Piast" — „Ucieczka z Alcatraz" — USA, l. 15, g. 15.

JASZCZÓW: „Gdynia" — „Zaginiona" — USA, l. 15, g. 16 i 18.30.

MONSSIE: „Pegaz" — „Kopalnia szczęścia" — pol., l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Antycenie" — „Czas dojrzewania" — pol., l. 15, g. 15 i 17.

MIECHÓW: „Gryf" — „Thais" — pol., l. 15, g. 17 i 19.

PINCZÓW: „Sztuka" — „Jabanki" — pol., l. 15, g. 15.30 i 17.30.

STĄPORKÓW: „Jedność" — „Klasztor Shaolin" — ChRL-Hongkong, l. 15, g. 17 i 19.

WŁOSZCZOWA: „Muza" — „Biały lotos" — ChRL, l. 15, g. 15, 17 i 19.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO — nieczynny.

KINA

„Bałtyk" — „Przyjść silno nie być" — USA, l. 15, g. 10.45 i 19.45. „Gry wojenne" — USA, l. 15, g. 13.30, 15.15 i 17.30.

„Przyjaźń" — „E.T." — USA, bo., g. 11.30, 13.45, 16. „Saint Jack" — USA, l. 16, g. 18.30.

„Pokolenia" — „Monodrama" — pol., bo., g. 13.30, „Saturn 3" — ang., l. 13, g. 9, 11, 15.30, 17.30.

„Wisła" — „Czas zaufań" — ChRL, l. 15, g. 13.30.

WYSTAWY — MUZEA

MUZEUM OKRĘGOWE, ul. Nowotki 19, czynne wtorki, środy, czwartki w godz. 10—14.30, piątki w godz. 15—18.30, soboty niedziele w godz. 10—16.30, poniedziałki nieczynne.

WYSTAWY: „W kręgu Brandla" oraz III Ogólnopolski Przegląd Prac Słuchaczy Państwowych Ognisk Plastycznych.

MUZEUM WSI RADOMSKIEJ ul. Szydłowiecka 30 (dojazd MPK nr 5, 14, 17) czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 8—16, w soboty i niedziele w godz. 11—18. Dworek z Pierzyny i Wilczej (wystawa stałe) oraz III Ogólnopolski Przegląd Rzeźby Ludowego.

GALERIA DWA — Dom Esterki w Opocu Całki — wystawa malarstwa Edwarda Kletyki.

Wirtyny Plastyczne Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej — wystawa malarstwa Konrada Majzaka i Marka Szczepańika.

Wojewódzki Dom Kultury — ul. Chałubińskiego 12/14 — Wystawa fotografii pt. Projekcja barwne" autorstwa Andrzeja Borysa z Kielc.

SŁUŻBA ZDROWIA

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPOLONY, ul. Tochtermana 1 tel. 241-71.

Dyżurują oddziały internistyczny i. Neurologiczny, pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 17—21 przy Pogotowiu Ratunkowym.

WOJEWÓDZKI ZESPÓŁ PSYCHIATRYCZNY OPIEKI ZDROWOTNEJ — w Krychnowicach, tel. 381-11. Dyżuruje WSzZ w Radomiu oraz Oddział Neurologii w Kielcach — nieczynne — tel. 315-95.

Informacja służby zdrowia tel. 408-77.

APTEKI DYŻURNE

Nr 10, plac Zwycięstwa 7; Nr 15, plac Konstytucji 5.

Informacja o lekach czynna w godz. 8—16 (oprócz sobót i świąt) tel. 203-65.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Pogotowie milicyjne — 997
Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych — 231-56, 291-93
Pogotowie kanalizacyjne — 405-03
Pogotowie cieplne — 993
Pogotowie gazowe — 992
Pogotowie energetyczne — 991
Straż Pożarna — 998
Pomoc drogowa — 981

INNE KOMUNIKACJA

Informacja PKP — 235-50
Informacja PKS — 257-70
Informacja MPK — 222-94

KINA

GROJEC: „Odra: „Superman III" — USA, l. 13, g. 15, 17, 19.15.

KOZIENICE: „Zalew" — „Powrót Jedi" — USA, l. 13, g. 16, 18.30.

PIONKI: „Chemik" — „Szalestwa panny Ewy" — pol., bo., g. 18, „Balkan Express" — jap., bo., g. 17, 19.30.

WĄBRZEŹNO: „Przyjaźń" — „Inne spojrzenie" — wsp., l. 16, g. 17, 19.30.

Uwaga! Ze ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

7.00 Dziennik 8.20 Przegląd prasy 8.45 Zwitarki zwinne 9.00 Tańcz radiem 11.30 Joanna Chmielewska: „Lesio" 12.05 Z kraju i ze świata 13.30 Muzyka filmowa, teatralna 13.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Stara i nowa muzyka w wojskowa 14.05 „Rytm" 16.05 Muzyka Aktualności 18.20 Piosenki trochę zapomniane 19.00 Z kraju i ze świata 19.30 Radio dzieciom 20.00 Teatr Ucha 21.15 Koncert życzeń 20.40 W kilku taktach, w kilku słowach 21.05 Kronika sportowa 22.00 Informacje dla kierowców 23.00 Wiadomości 23.10 Panorama świata.

PROGRAM II

8.05 Naszym zdaniem 10.00 W kaczki nielonana 11.00 Zawsze po jedenastej 12.00 „Let the peoples sing" (Niech narody śpiewają) 13.05 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 15.10 Nowe nagrania radiowe 15.40 Folklor na maple i dwóch 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 19.30 Koncert z filharmonii 21.05 Wieczorne relaksje 21.30—1.00 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM III

9.05 Sami o sobie 10.00 Herbatka przy samowarze 11.00 W życiorysach nie znajdziecie 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Piosenki Lato w filharmonii 15.10 Przemiany i dary 16.00 Zapraszamy do Trójki 17.30 Polityka dla wszystkich 18.05 Informacje o wydarzeniach 19.30 Trochę swingu 20.05 Studio nagrań 20.45 Klub Trójki 21.00 Jazz Nadwiślański 21.45 Klub Trójki 22.05 Lata goździny 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM LOKALNY

6.30 Aktualności dnia — w oprac. E. Okońskiej (stereo) 17.05 Dziennik 17.15 Z teki kompozytorskiej J. Komada (stereo) 17.20 „Przed wielką szansą" — aud. Cz. Kursala 17.40 Koncert muzyki operowej (stereo) 18.05 Z wtórka z naszego archiwum: „Pewna wieś po 40 latach" — aud. M. Karpińskiej 18.25 Skrót dziennika i piosenka na pożegnanie.

W programie ogólnopolskim: 16.00—18.00 „Zapraszamy do Trójki" — relacja z Radomia, z obowiązkowym przyłączeniem się na studia zagraniczne (pr. III).

PROGRAM I

9.00 „Domator" — „Reksio"
9.10 Teleferie: „Turniej przyjaciół", „Znak orła" — film
10.25 DT — Wiadomości
10.30 „Domator"
10.40 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
10.55 Film dla II zmiany: „Powiew burzy" — film prod. radz.
12.50 „Domator"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Studio „Lato" — około 18.20 losowania Ex-press Łotka. Magazyn „Lidka" — [illegible]
19.00 Dobranoc, Miś Uszatek
19.10 „Pilkarska kadra czeka"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Zwiedzajcie Europę z nami" — film cd
20.40 „Powiew burzy" — film fab. prod. radz.
22.35 „Zniwa 89"
22.45 DT — Komentarze
23.05 Studio „Lato"
23.45 Piosenka

PROGRAM II

17.55 Przebój dnia — O dobrych ludziach
18.00 „Zwierzęta świata" — „Grizzly!" — ang. dok.
18.30 Program lokalny
19.00 Razem z Dwójką
19.20 Dziś w sportu
19.30 Przeboje Dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Rozmowy z posłem"
20.15 „Dookoła świata" — „Nada pachnąca Polska"
21.00 Razem z Dwójką — o dobrych ludziach
21.55 Studio Sport — przegląd
22.30 Do zobaczenia jutro — o dobrych ludziach
22.45 DT — Wiadomości

„SŁOWO LUDU". Redaguje kolegium. Adres redakcji: 25-367 Kielce, ul. Obrońców Stalingradu 2. Telefony: centrala — 440-31 i 440-32; redaktor naczelny — 424-60.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 237-36 i 290-64.

DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ulica Sienna 7. 25-725 Kielce, centrala telefoniczna 516-51.

PL ISSN 0137-9275. Nr indeksu 35040.

3 A-1